

KAMPANIA ŻNIWNA już rozpoczęła. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Lubinie zgłosił stan gotowości do kampanii żniwno-omłotowej. Do zbiorów w sektorze gospodarstw chłopskich i PGR przypada w br. 17.280 ha.

Dużą pomocą służyć będą rolnikom maszyny żniwne będące w posiadaniu chłopów, kółek rolniczych i POM. Chłopi — jak wynika z informacji Wydziału Rolnictwa — posiadają ogółem 245 maszyn żniwnych w tym 127 snopowiązałek. Pozostałe, to żniwiarki i kosiarki przystosowane do prac żniwnych.

Stan gotowości maszyn i ich ilość w sektorze gospodarstw indywidualnych — jest zadowalająca.

Do omłotów chłopci przygotowali około 143 młocarni różnego typu i różnej wydajności.



Fot. T. Drankowski

Zdzisław Gawroński

ŻNIWNA w Lubieńskiem

Następną trudność stwarza POM. Mimo, iż żniwa tuż, tuż — mamy poważne zastrzeżenia czy termin gotowości i jakości maszyn będzie dotrzymany. Ponadto POM nie wykonuje w odpowiednim czasie przeglądów gwarancyjnych. Dotychczas na taki przegląd oczekują bezskutecznie Kółka Rolnicze w Szklarach, Polkowicach i Zabicach. Chodzi tu — od blisko dwóch miesięcy — o wmontowanie kompresorów. POM jak dotychczas nie uruchomił jeszcze ekipy pogotowia technicznego, które w okresie żniw, przy tej ilości maszyn, jest bezwzględnie konieczne.

Specjalnego omówienia wymagają PGR. Na wstępie trochę cyfr: 193 ciągniki, 156 snopowiązałek, 22 kombajny, 6 prasobieraczy, 33 młocarnie. Z tego w remoncie jest jeszcze: 24 ciągniki, 2 kombajny, 3 młocarnie i 27 snopowiązałek.

Wydawać by się mogło, że akcja żniwna w PGR nie będzie stwarzać większych trudności. Tymczasem brak ludzi do pracy. Dlatego też Inspektorat PGR winien już dziś poczynić starania w tym zakresie — bowiem prognozy długoterminowe zapowiadają pod koniec lipca i w sierpniu dość obfite opady. Od terminowości sprzętu zbóż w PCR uzależniony jest też sektor indywidualny i kółka rolnicze.

Inspektorat PGR musi zdać sobie sprawę, że całość materiału

WIADOMOŚCI Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 30 (330) Rok X 26 lipca — 1 sierpnia 1963 r. Cena 1,50 zł

siewnego wysoko kwalifikowanego (z 2.300 ha) stanowi gwarancję wykonania zadań w nasienictwie dla całego powiatu. To też winien on być w pierwszym rzędzie zwieziony, omłotony, oczyszczony i zakwalifikowany do jesiennej akcji siewnej.

Do tegorocznej akcji żniwno-omłotowej dobrze przygotowane są magazyny PZGS. Nie brak tu sprzętu traktorowego, konnego i części zamiennych. Niestety, poszczególne GS nie posiadają jesz-

cze tego, co znajduje się w magazynach PZGS. Tenże sam PZGS posiada już w magazynach również niezbędne nasiona do siewów poplonów. M. in. 2800 kg wyki ozimej, 1550 kg wyki jarej, 1865 kg peluszeki, 1315 kg łubinu stołkowego itd.

Należy sądzić, iż żniwa będą w tym roku sprawnie i dobrze przeprowadzone. Przynajmniej tak sądzą ojcowie powiatu lubińskiego.

ZDZISŁAW GAWROŃSKI

PO LIPCOWYM ŚWIECIE

W piątek, 19 lipca, przed pomnikiem Braterstwa Broni w Legnicy odbył się uroczysty apel poświęcony ze składaniem wieńców i kwiatów. Podczas apelu przemówienia wygłosili: wiceprzewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej STANISŁAW JAMROZ oraz w imieniu Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej generał mjr BIEDA. Po odegraniu Międzynarodówki delegacje organizacji politycznych i społecznych z zakładów pracy złożyły pod pomnikiem Braterstwa wieńce i kwiaty.

W następnym dniu, w sali kina „Ognisko”, odbyła się uroczysta akademicka. Poseł MARIA HULAJEW w swym okolicznościowym referacie stwierdziła, iż teren Zagłębia Miedziowego

szczególnie w ostatnich kilku latach poważnie się rozbudowuje. Powstaje tu od podstaw nowy kombinat miedzi, a tuż obok wyrasta piękne miasto, li-

cząc jeszcze do niedawna zaledwie 5 tys. mieszkańców. Lubin w przeddzień Święta Odrodzenia otrzymał w prezencie (Dokończenie na str. 2)

Cenna inicjatywa

Plac zabaw w czynie społecznym

Jeszcze do niedawna przy ul. Żwirki i Wigury 39, na obrzeżach placu było mnóstwo gruzu, a dzieci miały spędzać godzinie czasu, obrzucały się kamieniami lub po prostu nędziły. By stworzyć dzieciom odpowiednie warunki do zabawy, mieszkańcy kilku bloków a zarazem pracow-

nicy Huty Miedzi, wystąpili z inicjatywą zorganizowania w czynie społecznym placu zabaw.

Przez 1.140 godzin Konstanty Szeremeta, Jan Ziemiński, Józef Mazurkiewicz, Jan Leśniak i kilku innych pracowników huty wytworzyli realizowali powzięte zobowiązanie. Niebawem opustoszały, zaniedbany teren zamienił się w przyzwoicie urządzone i wyposażony plac zabaw. Z dostarczonych przez dyrekcję huty materiałów zroczono huśtawki, zjeżdżalnie, karuzele — a cały plac ogrodzono. Urządzenia te zostały pomalowane w piękne kolorki. Całość, wraz z piaskownicami i boiskiem do siatkówki, po drugiej stronie zabudowań, stanowi dla dzieci i starszych teren nętego wypoczynku.

Szkoda tylko — mówił podczas otwarcia — wiceprzewodniczący Prezydium MRN Stanisław Jamroz — że w akcji tej nie brał udziału mieszkańcy sąsiednich bloków. S. Jamroz, przy okazji zaapelował do wszystkich mieszkańców naszego miasta, by podejmowali podobne czyny społeczne.

(ski)



Do Złotyryl na wakacyjną praktykę zjechali studenci plastycy.

Fot. Z. Gawroński

LISTY czytelników Sprawa lapidarium

W nr 28 (328) „WL” ukazał się list do redakcji podpisany kryptonimem A. F., w którym autor dał wyraz słusznej trosce o los lapidariumu nieistniejącego Muzeum Dolnośląskiego w Legnicy przy ul. Muzealnej. Sprawa ma bardziej skomplikowany charakter, niż to wynika z korespondencji.

Zabezpieczenia wymaga nie tylko fragment wymienionego wyżej lapidariumu, ale również detale architektoniczne wydobyte podczas obecnej odbudowy zamku, znajdujące się w jego fosie, a znane w literaturze jako fragmenty kamieniarstwa nieistniejącego kościoła gotyckiego św. Grobu. Nie mają również właściwego zabezpieczenia detale kamieniarstwa wydobywane w ramach akcji rozbiórkowej na terenie zabytkowego śródmieścia, bądź też zdobyte tą drogą w latach ubiegłych.

Likwidacja tego stanu rzeczy nastąpi z chwilą urządzenia prowizorycznego składu. Wybrano na ten cel plac obok pałacu opatów lubińskich. Będą tutaj, po ogrodzeniu terenu

(jeszcze w bieżącym kwartale) zgromadzone rozproszone dotychczas detale dawnej architektury. Wyboru miejsca dokonano w związku ze zdecydowanym już urządzeniem lapidariumu bezpośrednio przy organizującym się muzeum, tj. na dziedzińcu pałacu opatów lubińskich, ul. Partyzantów 1.

Pierwotny projekt wyzyskania na ten cel ogródka przy Liceum Pedagogicznym od strony ul. Wrocławskiej upadł. Nie dlatego, że sprzeciwiła się dyrekcja szkoły, o czym autor listu nie wie, ale ze względu na zasiedlenie. Gdyby bowiem lapidarium miało stanowić jedynie magazyn detali architektonicznych, zdecydowałby głównie wzgląd na ich bezpieczeństwo. Ekspozycja ma jednak służyć celom dydaktycznym. W tym wypadku najlepsze nawet chęci młodzieży nie wystarczą. Konieczna jest bowiem specjalna obsługa, której dostarczyć może tylko personel muzealny.

mgr TADEUSZ GUMIŃSKI
Kierownik Muzeum w Legnicy

Polecamy w numerze

STRONA 3 — Artykuł ANNY JASTRZĘBSKIEJ

„JAK LECZA W LUBINIE?” zmusza niejako do porównań. Niedawno bowiem poświęcił miłośnicy sporo miejsca legnickiej służbie zdrowia.

Na tej samej stronie relacja z harcerskiego „OBOZU NAD KWISĄ”.

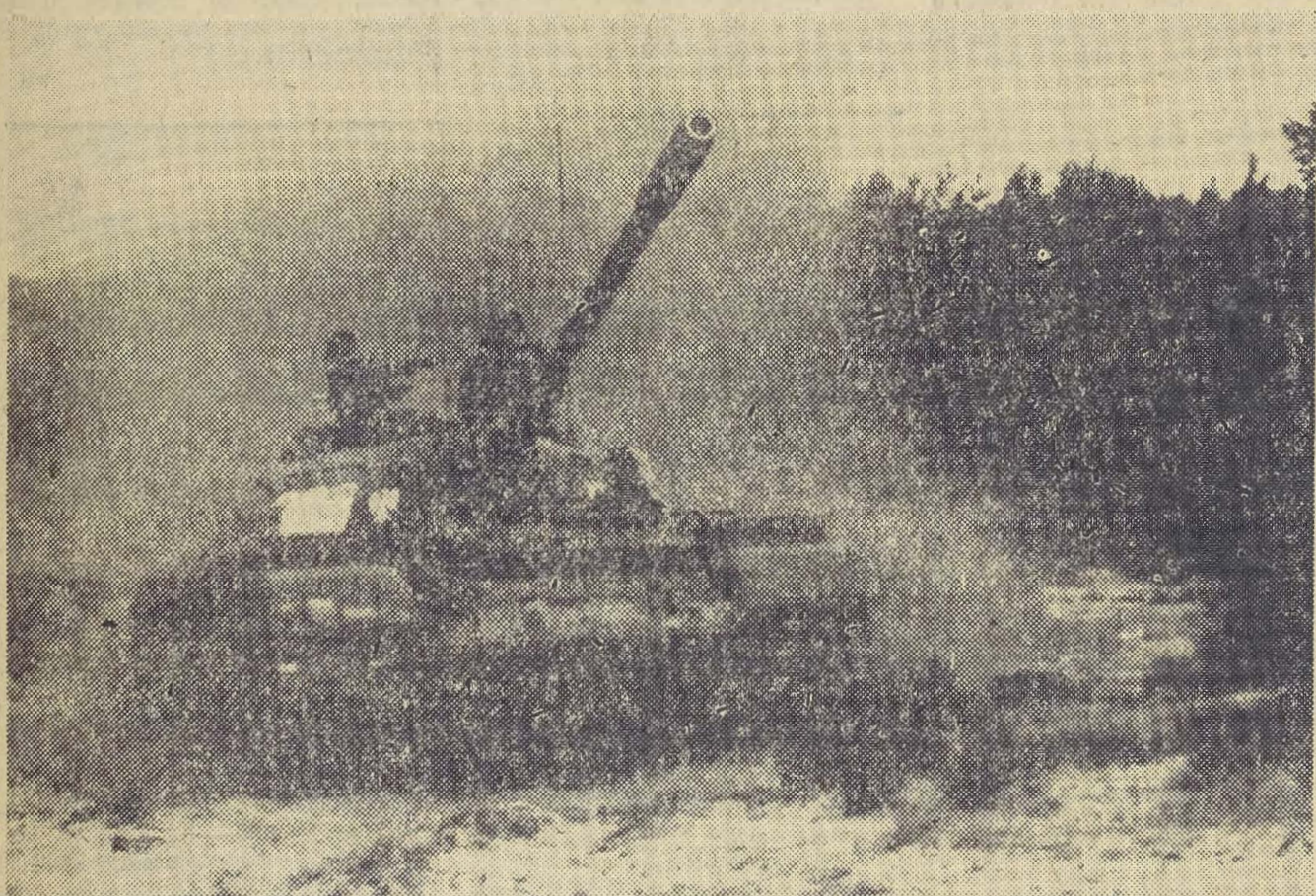
STRONA 5 — „NAJDLUŻSZY DZIEŃ” — trzeci, a zarazem ostatni odcinek opowieści o inwazji na kontynent.

STRONA 6 — Dalszy ciąg sensacyjnej powieści kryminalnej JACKA JOACHIMA — „SPOKOJNY WEEKEND”. Program KIN, IMPREZ, TELEWIZJI.

STRONA 7 — Relacja z pobytu legnickich piłkarzy w Czechosłowacji oraz najważniejsze wydarzenia sportowe z ostatniego tygodnia.

STRONA 8 — „LOLEK” I SPOŁKA — KRZYSTYNY FRANUSZ. Ponadto, jak zwykle, MAGAZYN.

W XX ROCZNICĘ LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO



Wojska pancerne są młodym rodzajem broni. Odegrały one poważną rolę dopiero na polach walki II wojny światowej. Obecnie, w warunkach istnienia broni

atomowej, znaczenie ich wzrosło jeszcze bardziej. Broni pancerna Ludowego Wojska Polskiego osiągnęła w okresie XX-lecia jego istnienia potężną siłę. Nasi żołnierze opanowali dosko-

nałe obsługę stalowych kolosów i nieustannie pogłębiają swoją wiedzę, wzmacniając tym siłę obrony Polski Ludowej.

Tekst i zdjęcie:
K. ŁUCZAK

Śladem naszych artykułów

SA JUŻ ŁAWKI

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział Legnica analizując Wasz art. pt. „Folklor” uprzejmie komunikuje, że ławki dla pasażerów zostały wystawione i każdy może z nich korzystać.

Przyznajemy, że całość nie przypomina dworca PKS i tutaj macie wiele racji — lecz to już nie jest nasza wina.

Dyrektor

Józef Drużka

STOPNIOWO, ALE LEPIEJ

W odpowiedzi na artykuł pt. „Handel od siedmiu boleści” Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lubinie wyjaśnia, że obecnie miasto Lubin jest w rozbudowie i w związku z tym przybywa bardzo dużo ludzi do pracy, do górnictwa i budownictwa i przynależą do nich sklepy, w których sprzedawane są towary i usługi.

Mamy nadzieję, że sytuacja stopniowo będzie się polepszać, gdyż jeszcze w tym roku otrzymamy 5 sklepów z nowego budownictwa przy ul. Szerokiej. Jeżeli chodzi o zaopatrzenie w obrotowe sklepy to tak jak pisał w artykule, że brak było dwóch wieceprzeszło w Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Lubinie kierownika zaopatrzenia i wielu innych pracowników wykwalifikowanych. Obecnie nastąpiła zmiana prezesa, obsadzono jedno stanowisko wiceprezesa, jak również jest nowy kierownik zaopatrzenia.

Uważać należy, że sytuacja stopniowo powinna się polepszać.

Sekretarz Prezydium MRN
(-) Kazimierz Gajewski

SPRAWY ZAŁATWIANE

W związku z artykułem „Sprawy do załatwienia”, podajemy uprzejmie do wiadomości, że zainteresowani się sprawą działalności Prezydium MRN w Prochowicach i poczynili odpowiedni kroki zmierzające do usprawnienia i udzielenia bezpośredniej pomocy przez Wydział Prezydium PRN — Prezydium MRN i poszczególnym Prezydium Rad Narodowych w terenie przed ukazaniem się w/w artykułu.

Niemniej jesteśmy pewni, że pomoże on nam w aktywizacji wszystkich zainteresowanych instytucji i przedsiębiorstw w celu sprawniejszej realizacji zamierzeń dotyczących spraw społeczno-bytowych m. Prochowic.

W chwili obecnej wydaliśmy polecenie Wydziałowi Gospodarki Komunalnej, aby zwrócił uwagę, oraz starał się o przyspieszenie realizowania planu perspektywicznego zagospodarowania i rozbudowy miasta, zgodnie z którym w roku przyszłym rozpocznie się budowę pierwszych bloków mieszkalnych (50 izb) tj. ok. 50 mieszkań. Oddanie ich do użytku mieszkańcom miasta przewiduje się w roku 1956.

W planach przewiduje się także budowę nowego kina, lecz dopiero w późniejszym terminie, stąd też wynika konieczność remontu istniejącego i w tym celu zwróciliśmy się z interwencją do Okręgowego Zarządu Kin.

Sekretarz Prez. PRN
Fr. Szymkowiak

LEGNICA

Wkrótce pojedziemy do Jezioran

Z inicjatywy KPPZPR i Prezydium MRN w Legnicy, w Jezioranach powstanie ośrodek świątecznego wypoczynku. Budowa ośrodka przebiegać będzie w dwóch etapach.

Pierwszy przewiduje oczyszczenie jeziora i brzegów, wykonanie ogrodzenia, zwieńczenie plaży i urządzenie plaży, przystani kajakowej oraz oddanie do użytku niektórych urządzeń sanitarnych.

Drugi etap budowy przewiduje w roku 1964, budowę pawilonu gastronomicznego, przedłużenie plaży, dalszą zwózkę piasku i żwiru oraz zakończenie prac porządkowych.

Całość prac wykonana ma być w czasie społecznym, przy współ-

udziale wszystkich niemal leg-

niczian. Niebawem w Jezioranach oddany zostanie do użytku plażowiczów nowy pomost długości 15 metrów, wybudowany w kształcie litery L.

Codziennie w godzinach popołudniowych około 80 osób wykonuje społecznie prace. Nie szczędzą wysiłku pracownicy PSS, Zakładów „Hanki Sawickiej” LZG, MZBM itd.

Inicjatorzy przewidują, że z ośrodka w Jezioranach korzystać będzie dziennie około 3 tysiące ludzi.

Tak więc obok basenów miejskich, powstanie jeszcze jeden ośrodek wypoczynku niedzielnie-

Duży sukces

Do najlepiej pracujących Szk. Kół Tur. Krajoznawczych należy w Legnicy koło działające przy Szkole Podstawowej Nr 10, które uporządkowało zabytkowy dwór w Warmatowicach; sławny z zapisu testamentowego, jakiego dokonał na rzecz Henryka Sienkiewicza w 1909 r. jego właściciel Adolf von Olszewski.

Praca młodzieży znalazła uznanie wojewódzkich władz konserwatorskich. Ostatnio, podczas uroczystości inauguracji tegorocznych Dni Ochrony Zabytków na Ślążu, kurator okr. szk. wrocławskiego dr M. Staszko wręczył

reprezentacji S.K.T.K. przy Sz. Podst. Nr 10 w Legnicy, na ręce jego opiekuna Edw. Wisniewskiego i uczniów Andrzeja Wodzińskiego i Eug. Słomskiego — namiot; — nagrodę ufundowaną przez Wydz. Kultury WRN. Za znaczenie należy, że jest to jedyny wyróżniony koło młodzieży szkolnej z terenu Dolnego Śląska.

W sierpniu br. 20 dziewcząt, członków koła uda się na dwutygodniowy oboz wędrowny w rejon Sudetów Środkowych.

Życzymy miłych wrażeń i dalszych sukcesów.

Już od sierpnia

Założa Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Legnicy, na miesiąc przed planowanym terminem, przekazała Wydziałowi Zdrowia Prezydium MRN adaptowany budynek przy ul. Ściegiennego, w którym mieścić się będzie Przychodnia Rejonowa nr 1.

Parter dwupiętrowego budynku przeznaczony został na poradnię dziecięcą, pomieszczenia na pierwszej i drugiej kondygnacji na gabinety i poradnie dla dorosłych.

W nowej przychodni rejestracja do lekarzy odbywać się będzie na każdym piętrze oddzielnie, a pacjenci oczekiwać będą na przyjęcie w obszernych, estetycznie urządzonych poczekalniach.

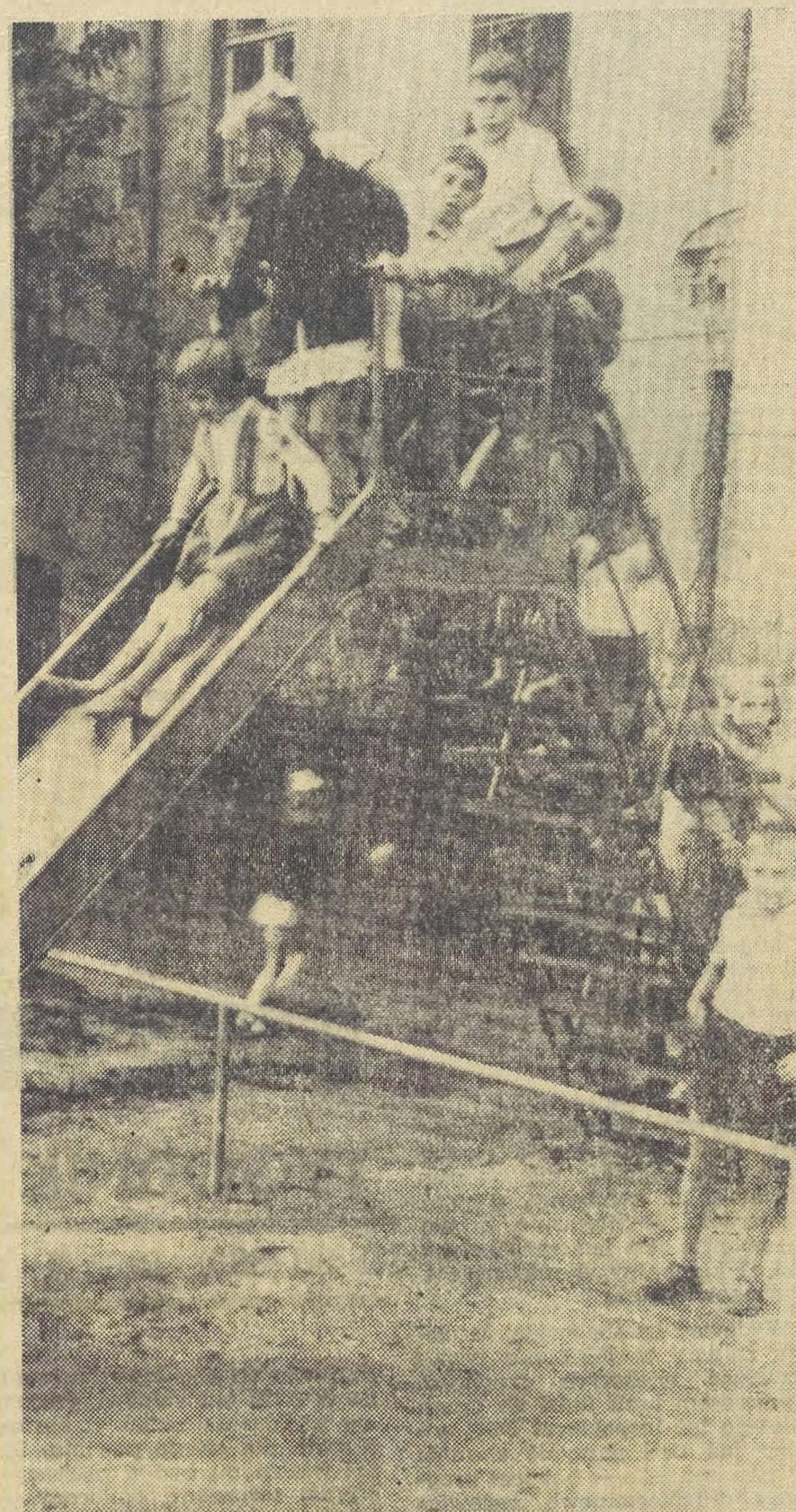
Na adaptację budynku i wyposażenie Wydział Zdrowia wydatkował niebagatelną sumę — 2.200 tysięcy złotych.

Przychodnia oddana będzie do użytku od dnia 1 sierpnia br. (ski)

Zabytki Legnicy - z tablicami informacyjnymi

Dzięki Muzeum najważniejsze obiekty zabytkowe w Legnicy otrzymają do końca bm. tablice informacyjne zawierające podstawowe dane, dotyczące ich powstania i stylu. Tablice (ogółem będzie ich ok. 30) mają tło koloru ciemnej cegły, napisy koloru złotego a wykonane są z materiału trwałego.

Na początek tablice otrzymały następujące obiekty: fragmenty dawnych murów miejskich, wieża Chojnowska i pałac opatów lubiąskich. Muzeum poleca tablice o pieczę ogółu mieszkańców Legnicy i apeluje do wszystkich o interweniowanie w każdym wypadku ich zagrożenia lub zniszczenia. (ski)



W Legnicy, przy ulicy Żwirki i Wigury 29, mieści się pierwszy wykonany w czasie społecznym plac zabaw. Piszemy o nim na str. 1 w notatce pt. „Cenna inicjatywa”.

Fot. Z. Gawroński

Skończyło się na obietnicach

Kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę kas biletowych na dworcu osobowym PKS. W odpowiedzi na nasze krytyczne uwagi dyrekcja PKS zorganizowała drugie okienko kasowe i zapewniła nas, iż będzie ono czynne w każdy dzień tygodnia.

Tymczasem z dwóch okienek kasowych czynne jest na ogół tylko jedno, a i nad tym umieszczono napis: „Kasa sprzedaje bilety tylko od godz. 12.30”. Drugie okienko, nad którym widnieje napis „Kasa czynna od godz. 13” najczęściej jest zamknięte.

Wydało się, że należało tu dokończyć inną podziału, gdyż do godziny 12.30 pod jednym okienkiem jest straszny tłok i nie wszyscy pasażerowie są w stanie kupić bilet. Nie więc dziwnego, że część pasażerów wykupuje bilet w autobusie i to za określoną dopłatą.

I jeszcze jedno. Zdarza się, iż kasa biletowa nie jest informowana jaki będzie podstawiony autobus na określony kurs. Bywa często, że bilety wysprzedano na autobus marki „SAN” tymczasem podstawia się „Karoś”, która mieści o 10 pasażerów więcej. Skutek taki, że w autobusie trzeba dopłacać do biletu. W imię czego? No chyba żej organizacji, a tak przecież być nie powinno.

(ski)

8 miesięcy za awanturę w „Marago”

Niedawno przed Sądem Powiatowym w Legnicy stanął Władysław Woszczak, doprowadzony przez konwoj MO z więzienia we Wrocławiu. Został on aresztowany 8 maja 1963 roku przez Prokuratora Powiatowego w Legnicy za to, że 6 maja będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę w kawiarni „Marago”, uderzył pięścią w twarz kierownika kawiarni Mariana Bronkowskiego i znieważył tegoż kierownika i bufetową Urszulę Baran.

Oskarżony Woszczak nie przyznał się do popełnienia przestępstw opisanych w akcie oskarżenia. Sąd opierając się je-

dnak na zeznaniach Mariana Bronkowskiego, Urszuli Baran i Anny Bieleckiej uznał winę oskarżonego za udowodnioną i wymierzył mu karę łączną w wysokości 8 miesięcy bezwzględniego aresztu. Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę nagminność tego rodzaju awantur w kawiarni „Marago” oraz fakt że oskarżony działał pod wpływem upojenia alkoholowego i że przestępstwo przez niego popełnione ma charakter chuligański.

Surowy wyrok powinien być ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy w lokalach legnickich nie zawsze zachowują się przyzwoicie.

PK.

PROBLEM TYGODNIA

Ofensywa idei

PISALIŚMY przed tygodniem na marginesie XIII Plenum KC PZPR o zmianach w układzie sił klasowych, które dokonały się w Polsce w czasie minionych lat dwudziętnastu.

Na tej podstawie stwierdziliśmy, że w Polsce dnia dzisiejszego istnieje szczególnie dogodne warunki dla upowszechnienia i rozwoju idei socjalistycznych, że podstawowym warunkiem tego rozwoju i upowszechnienia jest walka tych idei z przeżytkami starego w świadomości narodu a przede wszystkim walka z ideologią wroga socjalizmowi, z polityką wroga Polsce Ludowej.

Główny sens XIII Plenum KC na tym właśnie polega, że zapoczątkowało ono wielką ofensywę ideologiczną całej partii, której naczelnym i najważniejszym celem jest rozwijanie i pogłębianie socjalistycznej świadomości całego naszego narodu.

Dlatego — przystępując do realizacji uchwał Plenum — jest rzeczą niezwykle ważną, aby zdawać sobie jasno sprawę co głównie decydować będzie o pomyślnym rozwoju i sukcesie naszej ofensywy.

Nie ulega wątpliwości, że ta o-

fensywa wymaga usprawnienia działalności wszystkich instrumentów ideologicznego oddziaływania. Wzrosnąć musi siła partii, jej gotowość bojowa, praca ideowo-polityczna w jej szeregach. Większe wymagania stawiamy obecnie przed prasą, radiem, telewizją, literaturą, sztuką, przed działaniami na rzecz upowszechniania kultury. Słowem — przed całym, jak to się mówi, frontem ideologicznym.

Od wszystkich pracowników tego frontu XIII Plenum wymaga przede wszystkim wyraźnego, rozumnego i żarliwego zaangażowania się po stronie socjalizmu, postępu i demokracji; po stronie polityki partii i socjalistycznej przyszłości Polski.

Chcemy, aby treścią tego zaangażowania była walka z wszelkimi przejawami nihilizmu; z występującym jeszcze często cieciem zachwytem wobec wszystkiego, co amerykańskie lub zachodnie. Chodzi o jedno słowo o kształtowanie w świadomości ludzi pracy rozumnego przekonania o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem oraz pielegnowanie w społeczeństwie uzasadnionej dumy z historią i dzisiejszych osiągnięć naszej ojczyzny, jej ideowych sojuszników i przyjaciół.

Do tej wielkiej pracy stanąć powinna także szkoła. Jest to wdzieczne pole dla pracy organizacji młodzieżowych. Ogromnie dużo w tej dziedzinie zdołać mogą działać

Pisał kiedyś Marks, że „teoria staje się siłą materialną, kiedy oparuje masę”. Gdy socjalistyczna świadomość stawać się będzie coraz bardziej własnością całego społeczeństwa, stawać się ona będzie zarazem wielką realną siłą niezwykle pomocną w pracy nad dalszym rozwojem Polski.

Ale świadomość ludzka kształtowana jest nie tylko przez naukę, kulturę, ideologię.

Kształtuje ją jeszcze silniej i trwale konkretna rzeczywistość. To stara prawda, że społeczny byt określa społeczną świadomość. Pamiętajcie! powinniśmy więc zawsze, że teoria nie może rozmiąć się z życiem, a słowa z praktyką dnia codziennego.

Dlatego nasza codzienna praca na rzecz rozwoju socjalistycznej gospodarki także ma i będzie miała przemożny wpływ na rozwój socjalistycznej świadomości narodu.

Jest w naszym kraju w każdym mieście, miasteczku i wsi niezmiernie dużo takich rzeczy, które lepiej niż słowa przemawiają i przemawiać będą do każdego rozsądnego człowieka — za Polską Ludową, za socjalizmem. Takich rzeczy z dnia na dzień będzie coraz więcej.

Ale jest jeszcze w naszym życiu niemało zjawisk, które obce socjalizmowi, przeszkadzają, hamują jego rozwój.

Jest więc jeszcze dużo biurokracji i bezduśności. Występują tu i ówdzie przypadki niesprawiedliwego postępowania wobec ludzi pracy. Nie usunęliśmy jeszcze podziałów pomiędzy pracą fizyczną i umysłową. Gorzej — zdarza się, że obywatel „na stanowisku” gardzi szarym człowiekiem pracy. Nie równomierny jest też rozwój tego, co socjalistyczne w mieście i na wsi.

Dlatego — jeśli chcemy skutecznie kształtować socjalistyczną świadomość narodu — musimy walczyć o zdecydowaną walkę wszystkim, co złe, niesprawiedliwe i krzywdzące człowieka.

Taka walka w Polsce się toczy. Przed dziesięć laty wydała ją robotnicza partia i władza ludowa. Odniesliśmy historyczne sukcesy na tej drodze. Ale nie udało się do zrobienia. Główny kierunek obecnego natarcia to stosunki pomiędzy ludźmi w fabrykach, instytucjach, w codziennym życiu.

Nie wahajmy się konsekwentnie zwalczać wszystkiego, co w słowach tych jest złe, niesprawiedliwe, nieludzkie. Tylko wtedy skutecznie będziemy kształtować socjalistyczną świadomość człowieka i społeczeństwa.

Tego wymaga od nas wszystkich XIII Plenum KC PZPR.

STANISŁAW

ODPOWIEDZI Redakcji

Lokatorzy domu przy ul. Głogowskiej 41.

List skierowaliśmy do MZBM w Legnicy. O wyniku naszej interwencji powiadomimy oddzielnie.

Ob. Mirosława Sulkowska — Legnica.

Sorawą poruszoną w Pani liście zainteresowaliśmy dyrekcję MPK.

Obywatele z ulicy Wrocławskiej. List przekazaliśmy KP MO w Legnicy.

Ob. Grzegorz Luc — Legnica.

Interveniuemy w Przedsiębiorstwie Geologicznym we Wrocławiu.

Ob. Anna Deikowska — Legnica.

Interveniuemy w MZBM. O wyniku powiadomimy w swoim czasie.

Ob. Marijan Timofiejew — Lubin.

Interveniuemy ponownie. O wyniku powiadomimy listownie.

Ob. Eugenia Andrzejewska — Legnica.

Sprawą zainteresowaliśmy Prezydium MRN. O wyniku poinformujemy oddzielnie.

Ob. Jan Tomusiak — Legnica.

Odpowiedź znajdzie Pan w rubryce pt. Odpowiedzi prawnika.

Ob. Józef Minota — Legnica.

Sprawą poruszoną w Pani liście zainteresowaliśmy dyrekcję Huty Miedzi.

Ob. Kazimierz Konieczny — Legnica.

Interveniuemy w ZUS we Wrocławiu. O wyniku poinformujemy oddzielnie.

Ob. Bronisława Pawłowska — Legnica.

Interveniuemy. Rzeczywiście duże nieporozumienie — Legnica.

Ob. Adam Strzałkowski — Legnica.

Budynek, w którym Pan mieszka zostanie poddany kapitalnemu remontowi w 1965 roku. W związku z czym lokatorzy otrzymają na ten czas inne miejsce.

Grono sympatyków — Jawor.

Niestety, nie możemy poświęcić więcej miejsca. Nasze łamy są zbyt wąskie. Za miły list — dziękujemy.

W TYM MIESCIE nikt nie narzeka na brak atrakcji. Ludzie skarżą się tylko na kłopoty związane z dopływem wody na wyższe piętra (od II począwszy), na rozkopane lub zamknięte ulice, zbyt małą ilość sklepów, placówek usługowych i... mieszkań.

— To wszystko łatwiej można znieść, gdy się pomyśli, że po tylu latach prawie wiejskiego spokoju, ciszy i nudy, z miasteczka powstaje miasto — mówi dyr. szpitala powiatowego, dr Zbigniew Ruciński, wieloletni mieszkaniec Lubina.

Istotnie. W Lubinie bez przerwy coś się dzieje.

Oczywiście tempo i rozmach tych przemian stawiają duże wymagania. M. in., aby ludzie mogli rytmicznie i dobrze pracować, muszą być zdrowi, a więc — muszą mieć dobrze zorganizowane zabezpieczenie przed

stopnia w chirurgii (dotąd specjalizację tę posiadał tylko dr Ruciński — przyp. mój) ukończą pozostali trzej koledzy — chirurg. Jeden z nich wyspecjalizuje się ponadto w anestezjologii. Szpital lubiński cieszy się szczególną opieką i troską ze strony Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia oraz prof. Brosa z Wrocławia, który jako wojewódzki konsultant w zakresie chirurgii pozostaje w ścisłym kontakcie z dr Rucińskim (nota bene — swoim wychowankiem).

SPECJALISTI PIŁNIE POSZUKIWANI

JAK W WIEKSZOŚCI miast Zagłębia, specjalistów zwłaszcza neurologów, radioologów, okulistów i laryngologów — brak fatalny. Radiolog raz w tygodniu przyjeżdża do szpitala z Wrocławia, pozostali (także z Wrocławia — raz na tydzień przy-

niemożności zagwarantowania pielęgniarkom małych, jednoizbowych mieszkań. Pielęgniarki, najczęściej młode dziewczęta, nie mogą otrzymać mieszkań większych, a „kawalerki” w lubińskim budownictwie jest ciągle za mało. Na rok bieżący kilka takich oddzielnych „pokoiów” zaplanowano w nowym budownictwie miejskim, lecz z powodu ograniczenia środków inwestycyjnych o ponad 8 mln zł — kawalerki „wypadły” z planu.

Część pielęgniarek mieszka w pokojach służbowych w budynku, jak się tu mówi — „starego szpitala” (czyli mieszczącego się oddzielnie oddziału wewnętrznego szpitala powiatowego). Blokując tym samym miejsca na ewentualne dodatkowe (i konieczne) zwiększenie ilości łóżek.

Idą starania w kierunku uzyskania kilku pokoi w budynkach mieszkalnych, które wkrótce staną się w pobliżu szpitala, ale są to jeszcze plany. A to z powodu owych ograniczeń inwestycyjnych i notorycznego w Lubinie braku wykwalifikowanej kadry budowlanej oraz przedłużenia cyklu budowlanego do lat 3. Nie ma więc pewności, czy zaplanowane budynki staną za rok czy za 3 lata.

Trudności lokalowe Lubina to nie tylko mieszkania, chociaż brak tych ostatnich wiele kłopotów sprawia ojcom miłasta. Już teraz martwią się oni o mieszkania dla personelu lekarskiego i pielęgniarskiego, który trzeba będzie zatrudnić po wybudowaniu jeszcze dwóch rejonowych przychodni (roboty rozpoczęte zostaną w roku przyszłym). Pięsz — jeszcze dwóch, gdyż ta pierwsza, piękna, niemal komfortowo urządzona, po rocznym remoncie otwarta została 3 lipca.

Nowy problem stanowić będzie także rozbudowa szpitala powiatowego, przy którym powstanie nareszcie oddział zakaźny. Jak już wspomniałam — kio pot to nie tylko mieszkania. Brak bowiem w Lubinie lokali dla instytucji tak ważnych jak Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, Powiatowa Stacja Pogotowia Ratunkowego i Powiatowa Kolumna Transportu Samochodowego, a także — dla Wydziału Zdrowia. Wszystkie te placówki mieszczą się w pobliżu „starego szpitala”, zajmując częściowo jego pomieszczenia gospodarskie.

W związku z brakiem odpowiednich warunków Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna — pozbawiona wody, ubikacji i pieców — nie ma też dotąd lekarza na stanowisku kierownika, a więc nie prowadzi się tu badań i analiz. Wydział Zdrowia mieści się w lokalach przeznaczonych na lazienki i umywalnie w starym szpitalu, a Pogotowie Ratunkowe — nad chlewnią.

Wiele spraw, wiele problemów lubińskiej służby zdrowia czeka na pozytywne załatwienie. Wiele z nich, rzecz jasna, nie można rozstrzygnąć natychmiast, od zaraz. Inne jednak — przy dobrych chęciach i wspólnych staraniach władz miejskich i kierownictwa Wydziału Zdrowia — uda się chyba rozwiązać.

Mam tu na myśli przede wszystkim zmianę lokalizacji Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, Pogotowia Ratunkowego i Wydziału Zdrowia (ten ostatni można będzie np. zakwaterować w nowo otwartej przychodni) oraz — zatrudnienie lekarza w Stacji San-Epid i przeniesienie chlewni wchodzącej w skład gospodarstwa przyszpitalnego — poza obręb miasta.

Sądzę także, iż większość kłopotów nie nastęrczy naprawa krótkiej, ale za to bardzo zniszczonej i wyboistej ulicy Strzeleckiej, stanowiącej dojazd do szpitala.

ANNA JASTRZĘBSKA



Na zdjęciu poseł Zagłębia na Sejm PRL Maria Hulajew w rozmowie z komendantem, Zbigniewem Skotarczakiem. Fot.: A. Jastrzębska

PŁYTKA w tym miejscu a-le szeroko płynąca Kwisa służy za lustro drzewom rosnącego nad nią lasu. Dziewczęta — jak to dziewczęta — wola normalne małe lusterka z aktywkami filmowymi. Kwisa spełnia również rolę lazienki dla obozowiczów i jednocześnie — studni z bieżącą wodą dla obozowej kuchni pana Szkapieńskiego. Kwisa podbiła serca wszystkich legnickich harcerzy obozujących w Kliczkowie koło Bolesławca.

— Chłopcy uważają, że Kwisa to tylko kaczka strumyk, ale im

przyjechała z Legnicy grupa dziewcząt pod przewodnictwem Zosi Błażewskiej.

Sensacją wieczoru miał być baran pieczony na rożnie, ale niestety, okoliczni gospodarze żądali zbyt wysokich cen, wobec czego komendant obozu, dr Zbigniew Skotarczak, zdecydował obejść się tym razem bez barana na rzecz świątecznej kolacji.

Poszczególni zastępowi w asyście swych podkomendnych z dumą prezentowali mi swoje namioty. Muszę stwierdzić, iż z mojej harcerskiej przeszłości

Oboz nad Kwisą

zawsze wszystkiego za mało — mówi rezolutna Hania Strzelecka z Milikowie, najmłodsza harcerka wśród 125 uczestników obozu.

— To nieprawda — wołają i inne dziewczynki. Chcemy mieć Kwisę na pamiątkę. Proszę sfotografować nas w rzecę!

Prośby tej nie mogłam spełnić, bo było za chłodno na kąpiel, a poza tym, komenda obozu wydała rano inne rozkazy: badanie lekarskie (obóz ma własnego lekarza, młodszą dr Marię Rudnicką, „druhnę doktor”, także z Legnicy), porządkowanie obozu i przygotowanie do wieczornego ogniska, gdyż właśnie w tym dniu, 9 lipca, miało nastąpić oficjalne otwarcie obozu Hufca ZHP Legnica.

Na uroczystość tę przybyli goście z Legnicy: poseł na Sejm PRL Maria Hulajew oraz przedstawiciele Komitetu Powiatowego PZPR, tow. tow. Stanisław Kijak i Jerzy Zawadzki. O kołegach swych nie zapomnieli w tym dniu również harcerki pełniące ważne funkcje organizacyjno-wychowawcze w ramach akcji WDM i LWD. (Wakacje Drużyn Miejskich i Lato Wiejskich Drużyn). Częściowo pociągłem, częściowo autostopem

nie pamiętam tak wzorowo wysprzątanych a jednocześnie pomysłowo urządzonych namiotów i tak dowcipnych obozowych tematów. Podobał mi się przede wszystkim namiot V zastępu drużyny Jadzi Kozerskiej (ten sam zastęp, w którym prawą ręką zastępowej jest mała Hania Strzelecka).

Ten zastęp najmłodszych jest nasza duma — mówi obożny

czują się doskonale. Mają ręce pełne roboty: dyżury, uzupełnianie sprzętu i urządzeń obozowych, prace przy organizowaniu obozowej kawiarenki, przygotowania do rajdu z okazji 23 Lipca i XX rocznicy powstania LWP.

Nad Kwisą codziennie słychać ich śmiech. Powiedzieli, że z żalem myślą o powrocie.

Maja

Wzorowy Uniwersytet Robotniczy

ZAKOŃCZENIE roku szkolnego na Uniwersytecie Robotniczym ZMS w Lubinie było przyjemną i wzruszającą uroczystością. Absolwenci siódmej klasy szkoły podstawowej i kursów zawodowych otrzymali z rąk dyrektora Kombinat Górnico-Hutniczego Między Świadczeń, ukończenia 7-miej klasy, upoważniające ich do dalszego kontynuowania nauki.

Dyrektor Kombinat inż. T. Zastawnik wręczał świadectwa ludziom o przyprószonych często siwizną włosach, ludziom z silną wolą i ambicją. Oni to, jako pierwsi, postanowili uzupełnić swoje kwalifikacje. Wiedzieli bowiem, że Uniwersytet powstał dla nich.

Stała opieka ZMS-u miała też niewątpliwie wpływ na wyniki nauczania. Jednak dobre wyniki nauczania należały zawiązać również kierownictwu tej placówki, które potrafiło nawiązać dobrą współpracę ze Społeczną Radą Opiekunów, Wydziałem Oświaty i Pracy, Prezydium PRN, kierownictwem Tysiąclatki itd.

Dyrektor Uniwersytetu mgr Czesław Kowalak w podsumowaniu wyników stwierdził, iż od listopada 1962 roku lubiński Uniwersytet Robotniczy opuściło wielu słuchaczy. Tylko do klas V, VI i VII uczęszczało ich 216, a klasę siódmą ukończyło 85 uczniów. Ogółem zaś Uniwersytet miał 569 słuchaczy. Pozostali będą uczyć się dalej.

W tym okresie 25 osób ukończyło kurs ślusarzy, a 12 z nich pochwalić się dziś może dyplomami mistrzowskimi. 29 słuchaczy złożyło egzamin podstawowego spawania, 25 zaś ukończyło kurs elek-

tryków. Ponadto prowadzi się tu kursy mechaników samochodowych, monterów mechanizmów pianinowych i lutniczych, mechaników rolniczych, operatorów sprzętu ciężkiego, murarzy, beha-powców itp. Wielu z nich po ukończeniu siódmej klasy postanowiło zapisać się do wieczorowego Technikum Górniczego.

UR zaczęło organizować w sierpniu ub. roku. Niemala w tym zasługa KW ZMS, KP PZPR, przedsiębiorstw, instytucji i szeregu ludzi z Janem Budychem z KW ZMS i przewodniczącym rady opiekunów inż. T. Zastawnikiem na czele.

UR zorganizował też kurs przygotowawczy na wyższe uczelnie, w którym uczestniczyło 150 osób.

Dyrekcja Kombinat, Komitet Centralny ZMS i Wydział Oświaty Prezydium PRN ufundowały dla wykładowców i nauczycieli nagrody pieniężne / a dla wyróżniających się słuchaczy nagrody książkowe.

I jeszcze ciekawostka. Przewodniczący rady opiekunów UR inż. T. Zastawnik został zaproszony przez KC ZMS na centralny kurs dyrektorów UR w Rozalinie koło Warszawy, gdzie przekaże doświadczenia z pracy i działalności UR w Lubinie.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 30 (320)

ZA od Ra MORD KAPITUROWY

W FRANKFURCIE nad Menem zginął młody człowiek. Dwunastoletni wolontariusz wydawniczy Harald Vilzmann został napadnięty, zbity do nieprzytomności i zmarł w szpitalu. Frankfurcka policja kryminalna nie opublikowała żadnych danych o wynikach śledztwa.

Jakie było to tego wydarzenia? Harald Vilzmann był członkiem kierownictwa klubu młodzieżowego im. Woltera. Klub interesował się odtąd faszystacją Niemieckiej Republiki Federalnej, brutalnymi napadami policji na ludzi postępowych, krytykujących tolerowanie „wybrków” neohitlerowskich. Ostatnio członkowie klubu potępili zderowanie spowodowany napad na autora audycji o Wrocławiu Juergena Neven Du Mont'a.

W związku z tymi wypadkami zaproszono dr Hertericha, który zdemaskował faszystowską przeszłość sędziów urzędujących obecnie w Wuerzburgu — do klubu, gdzie miał wygłosić odczyt o swojej walce przedwko starym faszystom w Wuerzburgu. Dyskusję na tym odczycie miał prowadzić właśnie Harald Vilzmann.

W przeddzień odczytu Vilzmann oglądał w klubie film o Hiroshimie, po czym odprowadził dwie koleżanki do przystanku autobusowego. Przechodząc przez park otoczony został nagle przez trzech mężczyzn, którzy rzucili się na niego i bili tak długo, aż stracił przytomność.

Jak zwykle w takich przypadkach usiłowano zbagatelizować morderstwo bajeczką o „wybrzykach chuligańskich”, lecz opinia publiczna poruszona została faktem, że ten „wybrzyk chuligański” miał miejsce akurat w przeddzień odczytu i dyskusji o faszystacji NRF. We Frankfurcie a potem i w całym Niemczech zachodnich, zaczęto mówić o morderstwie kapiturowym, które należało przeciw do metod walki faszystów przed dojściem do władzy. Czwadzieści lat mija już od tamtego okresu, a metody pozostały te same. W ten sam sposób zamyka się usta ludziom niewygodnym, w ten sam sposób usiłuje się zastraszyć całe społeczeństwo.

Wiemy do czego to doprowadziło przed czterdziestu laty. I wszystko wskazuje, że neohitlerowcy, ośmieleni bezkarnością, tolerancją, a nawet chichym poparciem bońskich polityków — rozpoczynają znowu próbę sił. Stopniowo zaczynają znowu stosować swoje dawne metody. Przechodzą od szantażu i pogróżek do morderstw.

A dzieje się to wobec zachodnich sojuszników i protektorów Niemieckiej Republiki Federalnej, którzy wmawiali innym i sobie, że NRF, to ostoja zachodniego świata, wzór demokracji i praworządności.

To jednak koła na Zachodzie, które nie mogą się pozbyć swoich wojennych ciągłotek, przeżywają coraz więcej porażek. Świadczy o tym choćby podjęcie trójstronnych rozmów rozbrojenowych w Moskwie. Rozmów, które, jak pisze „Westdeutsche Zeitung” „spokoiły się ze „zdecydowaną odmową rządu Adenauera i doprowadziły do rozmów między Bonn i Waszyngtonem”.

CUX



Problem izb lekcyjnych

Sytuacja lokalowa w szkolnictwie podstawowym i licealnym w Lubinie jest w chwili obecnej alarmująca. Jest tu tylko jedna szkoła podstawowa, która posiada 15 izb lekcyjnych normalnych i 4 zastępcze. Szkoła ta posiada 28 oddziałów. Nauka więc odbywa się na dwie zmiany. W roku szkolnym 1963/64 będzie już 34 oddziały, a więc z konieczności trzeba wprowadzić trzecią zmianę.

W budynku tym, z 10 izb lekcyjnych korzysta Uniwersytet Robotniczy już od godziny 17. Będzie to oczywiście kolidowało z czasem zakończenia nauki trzeciej zmiany szkoły podstawowej. W roku szkolnym 1963/64 ma być otwarte Technikum Górnicze, które również chce korzystać z dwóch izb lekcyjnych tejże szkoły podstawowej.

Podobna sytuacja jest w budynku Liceum Ogólnokształcącego. Dotychczas korzystano z 12 izb lekcyjnych normalnych i 5 zastępczych. Jednak z 4 izb zastępczych trzeba niestety zrezygnować, bowiem nie odpowiadają wymogom higieniczno-sanitarnym.

Liceum prowadzi łącznie 19 oddziałów. Nauka odbywa się tu również na dwie zmiany. W następnym roku szkolnym przy będzie jeszcze jeden oddział, a liczba izb lekcyjnych zmniejszy się o cztery. Dyrekcja zakłada, że nauka w klasach podstawowych zaczyna się będzie w godzinach między 13 — 14 w izbach opuszczonych przez uczniów klas licealnych. Ten stan spowoduje jednak prowadzenie zajęć w obu szkołach do godziny 19. Jest to możliwe dla zastosowania w okresie letnim. Gorzej będzie w sezonie jesienno — zimowym. Uciążliwy, mrozy powrót dzieci do domu stworzy dodatkowe trudności.

Tymczasem przewiduje się, że trudności lokalowe w roku

1964/65 poważnie jeszcze wzrosną o ile do tego czasu nie będzie oddany do użytku nowy budynek o co najmniej 15 izb lekcyjnych.

Nie ma, jak wykazała wizja lokalna, żadnych możliwości wygospodarowania dodatkowych izb lekcyjnych. Zachodzi więc konieczność adaptacji budynku zastępczego jeszcze na rok szkolny 1963/64.

Wcale nie lepiej przedstawia się stan izb lekcyjnych w pozostałych szkołach na terenie powiatu. Trudności znacznie wzrosną z chwilą wprowadzenia reformy szkolnej. Sporządzony przez Wydział Oświaty projekt sieci szkół podstawowych na rok szkolny 1966/67 zakłada, że potrzeby w izbach lekcyjnych i pomocniczych wzrosną o 136 izb, w tym 76 pomieszczeń na gabinety i pracownie. Już obecnie zachodzi konieczność wymiany użytkowanych obecnie 49 izb zastępczych. A więc faktyczne potrzeby mogą wzrosnąć do liczby 211 izb.

Wystąpi również problem zapewnienia mieszkań dla nauczycieli. Liczba nauczycieli wzrosła w tym czasie z 230 do 362 osób. Szczególny brak mieszkań wystąpić może w Lubinie, Zielanym, Moście, Rynarciu, Osieku, Trzebiecach, Zimnej Wodzie i Pleszkowie. Potrzeby te mogą rozszerzyć się jeszcze do innych miejscowości, w których planuje się otwarcie 8-klasowych szkół.

Już dziś trzeba zastanowić się i szukać możliwości rozwiązania tego problemu. Wszędzie tam, gdzie powstają szkoły 8-klasowe, a nie przewiduje się budowy nowej, ani też rozbudowy lub adaptacji budynku na szkołę, trzeba koniecznie rozwiązać problem uzyskania izb w ramach własnych możliwości GRN przy aktywnym współudziale władz powiatowych.

W krzywym zwierciadle

tują odpowiedniego bezpieczeństwa.

Dotychczas nie zanotowano, by administracja leśna występowała o ukaranie kierowców, za przejazd po drogach leśnych ciągnikami nie przystosowanymi do tych celów. Natomiast zanotowano już wiele wypadków powstania pożaru z winy ciągników. W lasach, jak dotychczas, jest jeszcze zbyt mało tablic ostrzegawczych, a zabezpieczenie budynków leśnych pozostawia wiele do życzenia. Brak odpowiedniego sprzętu a co gorsze, instalacje elektryczne są na ogół wadliwie wykonane.

Przykładem niewłaściwego przestrzegania przepisów przeciwpożarowych może być lubiński BZGS, który przy budowanych barakach (słomiankach) nie buduje zbiorników przeciwpożarowych mimo, iż zaplanowano je w dokumentacji.

Najlepiej pasy ochronne wykonano Nadleśnictwie Chocianów. W pozostałych Nadleśnictwach pasy są bardzo wąskie i nie gwarantują

Czekają zmiany na lepsze

Urząd Pocztowy w Chocianowie czynny jest w dni powszednie do godziny 18 (z przerwą obiadową), a w soboty do godziny 13. W niedzielę zaś, tylko 2 godziny.

Wysyłanie listu poleconego, przesyłki pieniężnej, czy przeprowadzenie rozmowy telefonicznej z rozmówcą w innym czasie, np. w sobotę po godzinie 13, jest niemożliwe.

Mieszkańcy Chocianowa z niecierpliwością czekają jakiejś zmiany na lepsze. Przecież rozwija się coraz bardziej Fabryka Urządzeń Mechanicznych i inne zakłady pracy — wzrasta ludność miasta. Chocianów staje się zapieczętym Zagajnicem Międzyzdrojów.

Wis.

Zdani na łaskę

Amatorzy łodzi w Chocianowie zdani są na łaskę lubińskiego rozwoju, który tylko w wiadomych sobie terminach przywozi łódź wózek i to w dodatku niebyle smacznie.

W Chocianowie co prawda istnieje bardzo ładna kawiarnia RSZiZ i prywatna cukiernia. Cóż z tego, kiedy w pierwszej można dostać w ułamek dnia kawę, wszelkie rodzaje wafelki i zakąski, ale o łodziach nikt tam nigdy nie słyszał. A przecież łódź są łaziem podstawowym asortymentem cukierniczej branży. Na dodatek prywatna cukiernia działalności swą opiera na sprzedaży piwa, oranżady i... wina.

Czy to w porządku?

Wis.

Wandale

Ulica Lipowa w Chocianowie zawdzięcza swój urok pięknym, ozdobnym lipom. Nis uśmieja jednak doświadczenia, co nawet sami mieszkańcy tej ulicy. Rokrocznie w lipcu, gdy tylko zakwitną drzewa, rozpoczyna się zbieranie kwiatów lipowego.

Polaczenie pięknego z pożytecznym byłoby w porządku, gdyby kwiatów nie okrywano z całymi gałęziami. A tak się niestety dzieje. Toteż ulica w tym okresie przy biera wgląd pobożniaka.

Również i w tym roku tradycja stała się zadość i galezie łamie się starym zwyczajem. Warto, aby zainteresowały się tym odpowiednie czynniki. Przecież zieleni to nie tylko płuca miasta, ale i jego ozdoba.

Wis.

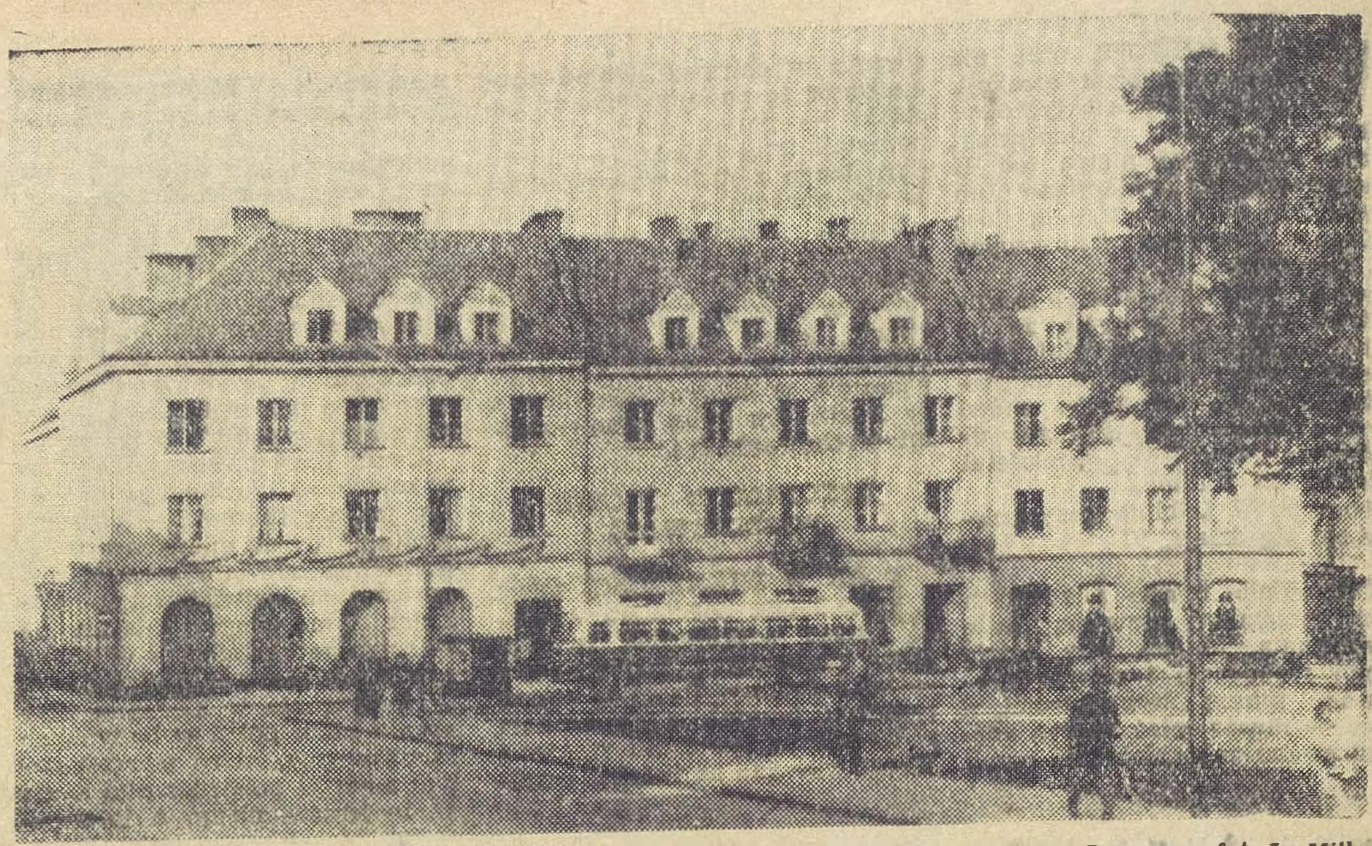
Liczy na naiwność trafił do więzienia

W styczniu br. do Komendy Powiatowej MO w Lubinie zgłosił się Zbigniew Bachnik, zamieszkały w Ustroni, prosząc o przyjęcie do pracy w sekcji Ruchu Jazdowego. Upuścił przy tym, że ma w tym kierunku odpowiednie kwalifikacje, jak również na prowadzenie pojazdów mechanicznych, staż pracy i ukończenie 7 oddziałów szkoły podstawowej.

Ofertę Bachnika przyjęto i polecono przedłożyć dokumenty, z którymi zgłosił się po kilku dniach. Okazało się, że Bachnik, który dokumenty noszą ślady wycierania gumką, przebrał się, toteż wszczęto dochodzenie, które wykazało, że Z. Bachnik sfałszował zaświadczenie pracy dopisując w nim, iż był zatrudniony w charakterze kierowcy podczas gdy był robotnikiem fizycznym. Bachnik przebrał również świadectwo szkolne z klasy IV na VII, zmieniając również noty na lepsze. Dzięki dochodzeniu wykazało, że pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych kl. III Bachnika było fałszywe, przerobione z pozwolenia Stanisława Zielińskiego (na którego było wystawione). Stwierdzono przy okazji, że Z. Bachnik ukradł pozwolenie S. Zielińskiemu, z którym wspólnie odbywał w Szczecinie służbę wojskową.

Sąd uznał winnym Z. Bachnika i skazał go na 6 miesięcy więzienia i opłatę kosztów sądowych. Tak zakończyła się kariera niedoświadczonego oszustka-kierowcy, który liczył na naiwność funkcjonariuszy KP MO, a być może tu właśnie chciał znaleźć alibi dla swego przestępczego czynu.

(ski)



Złotoryja — fragment placu Wolności. W budynku od lewej mieści się kawiarnia „Calypso”. fot. L. Miller

Pawilony handlowe w osiedlu górniczym

Rozwój kopalni „Lena” i „Nowego Kościółka” spowodował konieczność wybudowania w Złotoryi, w rejonie ulic Wojska Polskiego i Górniczej, osiedla górniczego, które liczy dziś kilkadziesiąt domów. Projektanci zapomnieli jednak o sklepach i na osiedlu, prócz kiosku „Ruchu”, nie ma obecnie żadnej placówki handlowej. Po każdym drobiazgu trzeba biegać do centrum miasta, oddalonego o 2 kilometry.

Niedopatrzenie architektów naprawia teraz handlowcy. Zatrudniono już lokalizację i limity inwestycyjne na budowę dwóch pawilonów handlowych. Zostaną one zbudowane z elementów prefabrykowanych i jeszcze pod koniec tego roku zostaną oddane do użytku.

Dyrekcja MHD postawi pawilon przy ul. Wojska Polskiego (róg ul. Słonecznej). Można w nim będzie nabyć artykuły spożywcze oraz pierwszej potrzeby jak np. zapalki, pasty do obuwia i do zębów, mydło itp.

Pawilon Powszechnej Spółdzielni Spożywców zlokalizuje się przy ul. Górniczej. Tu z kolei będzie się prowadzić sprzedaż mięsa, artykułów spożywczych, nabiału oraz warzyw i owoców.

Warto dodać, że uruchomienie tych placówek będzie realizacją jednego z główniejszych postulatów wyborczych. Oby tylko wykonawcy dotrzymali słowa i oddali pawilony w przewidzianym terminie.

(lemil)

Brak warzyw i owoców

Gospodynie domowe w Złotoryi głowią się codziennie co gotować na obiad. Sklepy są słabo zaopatrzone, a w dodatku odczuwa się brak warzyw i owoców. W dniu 15 lipca br. przed straganami na pl. Wolności stały długie kolejki klientów po pomidory. Takich kolejek nie było nawet wówczas, kiedy sprzedawano tu cytryny.

Skąd tak rażąca braki? Otóż, miasto nastawione jest wyłącznie na import z innych powiatów. W Złotoryjskiem na blisko 50 państwowych gospodarstwach rolnych tylko PGR w Łukaszowie uprawia warzywa. Słabo też pracuje filia leśniczki Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej, która dostarcza do sklepów w Chojnowie, Świerżowie i Wojcieszowie bardzo mało warzyw. Spowodowane to jest brakiem środków transportowych. Warto więc pomyśleć o jakimś samochodzie dla potrzeb tej placówki.

Złotoryja nie może jednak w dalszym ciągu liczyć na import warzyw i owoców. Czas najwyższy, aby pomyślano o własnej produkcji.

Niebezpieczny zakręt

We wsi Czernikowice koło Rokitek (pow. Złotoryja) znajdują się dwa, kolejno po sobie następujące, bardzo ostre zakręty. Na dodatku zasłonięte wysokimi krzewami, rosnącymi przy rowie i w gospodarskich ogrodach.

Widoczność ośleńka szosy znajdującego się za zakrętem równa

się zero i z tego też powodu zdarzyło się tam już kilka niebezpiecznych wypadków drogowych.

Czernikowice leżą na dość liczącej uczęszczanej trasie: Chocianów — Chojnow. Przelatuje tam, że do tej pory, mimo kilku wypadków, Wydział Drogowy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi nie przedsięwziął żadnych kroków w celu polepszenia widoczności.

Wis.

Nieprzyjemne praktyki

Zdarza się często, że w piekarniach Złotoryi brak chleba. Ale to nie tylko wina PSS. Bardzo często bowiem elektrownia wyłącza prąd. Ostatnio np. nie było prądu w nocy z 7 na 8 lipca br. Trzeba było w ostatniej chwili przywieźć kilkadziesiąt bochenków z Bolesławca.

Na pewno energetycy wyłączają prąd celowo. Np. chcą wykonać jakieś pilne prace. Bardzo by jednak, aby na kilka dni wcześniej zawiadomili Złotoryjską PSS, która będzie w stanie postarać się wówczas o chleb w innym mieście.

(L.M.)

XX-lecie Ludowego Wojska

Bolesławiecki radiowęzeł przygotował cykl audycji związanych z obchodami XX-lecia Wojska Polskiego. Są one poświęcone I i II Armii WP.

Audycje przygotowują miejscowi prelegenci i oficerowie rezerwy WP.

(ski)

Mieszkania nie tylko dla fachowców

W bieżącym roku blisko 120 rodzin otrzyma mieszkańca z nowego budownictwa. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bolesławcu z puł tej przeznacza 41

mieszkań dla rodzin zajmujących dotychczas mieszkania ciśnie i wymagające remontu. Pozostałe otrzymają potrzebni fachowcy.

(ski)

Bestialskie morderstwo

W nocy z 30 czerwca na 1 lipca br. we wsi Przeźmierze w powiecie bolesławieckim został bestialsko zamordowany 11-letni Frania Ziolkowski.

30 czerwca, w niedzielę, we wsi hucznie obchodzono odpustowe uroczystości. Do wielu gospodarzy przyjechali krewni i znajomi z sąsiednich miejscowości. Gwarno było również w domu Władysława Ziolkowskiego, ojca Frania. Biesiada trwała do późnych godzin wieczornych.

Nad ranem, pod drzwiami domu rodzice znaleźli ciało Frania. Chłopiec był zbroczony krwią i miał odrąbaną od tyłu głowę. Krwawe ślady zaprowadziły od

domu do odległej o 80 m stodoły. Stwierdzono że zabójstwo zostało dokonane właśnie tam, a następnie — morderca ciągnąc ofiarę za nogę, przywlokł chłopca pod drzwi domu rodziców. Początkowo trudno było określić, czy narzędziem zbrodni była siekiera, czy inny przedmiot, gdyż potwornie połamane i pokruszone kości kręgów szyjnych ofiary przywodziły na myśl pilę do cięcia drewna. Po kilku dniach bawujące się dzieci znalazły siekierę. Była zbroczona krwią i ukryta wśród sztachet i chrustu starego parkanu należącego do sąsiadów Ziolkowskich.

Śledztwo w toku.

(J)

Dobry przykład

Do Zakładów Górniczych „Konrad” w Iwinach koło Bolesławca mieszkańcy Tomasowa, Iwin, Lubkowa, Jurkowa i Raciborowice mieli i mają jeszcze nadal (wprawdzie już nie wszyscy) uzasadnione pretensje o stan wód gruntowych.

Nierzadko trzeba wypłacać mieszkańcom tych okolic odszkodowania. Aby temu zapobiec a równocześnie stworzyć warunki do pobierania zdrowej i dobrej wody, dyrekcja „Konrada” postanowiła wybudować dla potrzeb tych osiedli i wsi — wodociąg. Rurociągi już doprowadzono do Jurkowa, Iwin i Lubkowa.

Z tak załatwionej sprawy nie tylko są bardzo zadowoleni mieszkańcy tych miejscowości ale i Prezydium PRN w Bolesławcu. Szkoda tylko, że Bolesławieckie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych, które również ponoszą odpowiedzialność za spowodowanie utraty wód gruntowych w Kliczkowej i Osiecznicy, nie kwapią się z placeniem odszkodowania. Może dyrekcja tych zakładów pójdzie śladem i dobrym przykładem „Konrada”? (ski)

Z piwnic i strychów do nowych domów

Do końca 1965 roku Bolesławieccy otrzymają ponad dwa tysiące nowych izb mieszkalnych. W tym czasie zakłady pracy oddadzą 1.173 izby. Ale i to — jak nas poinformowano — nie zaspokoi potrzeb Bolesławca.

Ojcowie miasta mają stąd sporo kłopotów ze sprawiedliwym rozdziałem mieszkań. W związku z tym Prezydium MRN w Bolesławcu

cu podjęło uchwałę określającą zasady rozdziału mieszkań.

Ponieważ znaczna część mieszkańców Bolesławca zajmuje dotychczas mieszkania na strychach, w piwnicach itp. otrzymują oni 45 proc. izb z nowego budownictwa. Dla rodzin przekwaterowanych z budynków zagrożonych odda się 40 procent izb. Pozostałe 15 procent mieszkań otrzymają niezbędni fachowcy.

(ski)



LOK szkoli kierowców

Ośrodek Szkolenia Kierowców przy Lidze Obrony Kraju w Bolesławcu obejmuje swą działalnością powiaty: złotoryjski, legnicki, łowicki, lubiński i zgorzelecki. Ogółem, w br. pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych uzyskało 577 osób. Znaczna część,

bo aż 327 osób, to kierowcy z amatorskim prawem jazdy. Pozostali zdobyli kwalifikacje zawodowe.

Bolesławiecki ośrodek szkole też kierowców amatorów na wsiach: w Gronadzie, Górczowie, Ławosowej, Sulikowie i innych.

(ski)

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 30 (330)

Jawor

Kto uzyska najwięcej buraków?

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego ogłosił współzawodnictwo o uzyskanie najwyższych plonów buraków cukrowych, w którym wezmą udział wszystkie wioski i gospodarstwa społeczne. Im też przyznawane będą nagrody.

W każdym rejonie (powiat podzielony jest na kilka rejonów) przyznane zostaną 2 nagrody I stopnia po 5.000 zł, 4 — II stopnia po 3.000 zł i 5 nagród III stopnia po 2.000 zł. Niezależnie od tych nagród najlepsza wieś w powiecie otrzyma 7.000 zł, a druga 5.000 zł. Natomiast najlepsza wieś na terenie działalności danej cukrowni otrzyma nagrodę w wysokości 15.000 zł.

Jak wykazały dotychczasowe ilustracje pól, buraki cukrowe zapowiadają się bardzo dobrze i rokują uzyskanie wysokiej wydajności z hektara. Najbliższym obecnie zadaniem plantatorów jest dalsze odchwaszczanie pól, niedopuszczenie do zsekowania się ziemi do chwili zarzucenia jej przez liście oraz zwrócenie uwagi na mogące pojawić się mszyce.

Z. KASPEZAK

KONKURS na nazwę parku

Prezidium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie i Redakcja „Wiadomości Legnickich” ogłaszają niniejszym konkurs na nazwę rozbudowywanego parku przy ul. Wrocławskiej w Lublinie.

W konkursie może wziąć udział każdy — niezależnie od miejsca zamieszkania lub pracy.

Osoby biorące udział w konkursie winny nadesłać do redakcji „Wiadomości Legnickich” (Legnica, Rynek 50/52) dwa wycięte z „Wiadomości Legnickich” i wypełnione kupony. W tym celu redakcja wydrukowała dwa kupony konkursowe. Jeden oznaczony literą „A”, który drukujemy dziś — oraz drugi oznaczony literą „B”, (ukazuje się za tydzień).

Kupon „A” służy do tego, aby osoba biorąca udział w konkursie wypisała na nim projektowaną przez siebie nazwę parku oraz podała swoje godło, pod jakim chce występować.

Kupon „B”, który należy umieścić w zaklejonej kopercie opatrzonej godłem identycznym jak na kuponie „A” — służy po to, aby wypisać na nim swoje imię, nazwisko, adres, wymienić zawód oraz jeszcze raz wymienić nazwę proponowaną w kuponie „A”.

Oba kupony: „A” (oddzielnie) i „B” (w zaklejonej kopercie) nadesłać należy w terminie do dnia 30 września 1963 r. do redakcji „W.L.”.

Ilość projektów składanych przez jedną i tę samą osobę nie jest ograniczona. Natomiast poszczególne pary kuponów mogą zawierać tylko po jednej zaproponowanej nazwie. Oznacza to, iż jeśli jedna i ta sama osoba będzie chciała nadesłać np. 5 propozycji, musi ona nadesłać 5 kompletów wypełnionych kuponów.

Ustala się następujące nagrody:

I nagroda — 2.500 złotych

II nagroda — 1.500 złotych

III nagroda — 1.000 złotych

Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo wykorzystania w przyszłości również nazw, które zdobędą drugie lub trzecie miejsce.

W przypadku wybrania przez jury konkursu nazwy zaproponowanej przez więcej niż jednego uczestnika konkursu — o przyznaniu nagrody zadecyduje losowanie.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w terminie do 10 października 1963 roku, a wyniki podane zostaną do publicznej wiadomości na łamach naszego pisma.

Skład jury konkursowego podany zostanie w terminie późniejszym.

KUPON „A”

(Wyciąć i złożyć oddzielnie od kuponu „B”)

Proponuję następującą nazwę parku lubińskiego

Moje godło brzmi (nie nazwisko)

„LOLEK” i SPÓŁKA

(Dokończenie ze str. 8)

Wypada tylko podać jeszcze nazwiska sprawców kradzieży w sklepie Nr 41 i wyroki jakie otrzymali. W rzeczywistości jednak sprawa nie była tak prosta jak można by przypuszczać, ponieważ nosi ona charakter poszlakowy.

RESZTOWANY w dniu 3 kwietnia ub. r. były konwojent WPIS 24-letni Marian Jelonek, który poprzedniego dnia wraz z „koleżką” opylił czekoladę — dość kłopotliwie — do sklepu. Kłopotliwie, ponieważ nie wiedział, jak ją rozpakować. Kłopotliwie, ponieważ nie wiedział, jak ją rozpakować. Kłopotliwie, ponieważ nie wiedział, jak ją rozpakować.

Zmodernizowany „Ursus” już w produkcji

- Zwiększenie mocy i siły ciągu
- Wzrost bezpieczeństwa jazdy na drogach

(WIT-AR). W produkowanych obecnie krajowych ciągnikach marki „Ursus” C-325 wprowadzono ostatnio nowe udoskonalenia techniczne. Dzięki zwiększeniu pojemności cylindrów „Ursusa” wzrosła z 25 do 30 KM. By zapewnić zmodernizowanemu ciągnikowi racjonalne wykorzystanie tej mocy, zmieniono także ogumienie tyl-nych, napędzanych kół. Obecnie produkowane ciągniki wyposażono w opony o znacznie szerszym bieżniku, który można w specjalnie niekorzystnych warunkach terenowych jeszcze do-

datkowo poszerzyć przez nałożenie specjalnego bieżnika drabinowego.

Dodanie sprężarki powietrza wraz z układem pneumatycznym zapewnia obecnie większe bezpieczeństwo przy pracach transportowych, pozwala bowiem na hamowanie przyczep. Zainstalowanie szybkościomierza i licznika rejestrującego ilość „przejechanych” godzin znacznie ułatwia kontrolę pracy ciągnika. Zmieniono też na bardziej korzystne osadzenie reflektorów itp. W b. zakłady w Ursusie wyprodukują już ponad 15 tys. takich zmodernizowanych ciągników, z czego ponad tysiąc wyeksportujemy do krajów Europy zachodniej, m.in. do Włoch i Francji.

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

CZOLGI rozwinęły się do takiego stopnia, że przez pole. Półkownik von Oppeln-Bronikowski podniósł się w swoim wozie, patrzył za nim i zastanawiał się, czy Brytyjczycy cołną się już przy pierwszym uderzeniu. Chciał ruszyć za nimi, kiedy zatrzymał go generał Richter, dowódca 761 dywizji. General trząsł się z bezsilności.

— Moje jednostki przepadły — wycharczał. — Cała dywizja jest wykończona.

— Możemy panu w czymś pomóc? — zapytał von Oppeln. — Wyjaśnij mapę sztabową i rozpostaw ją przed generałem. — Gdzie są stanowiska pańskich jednostek?

— Nie wiem — odparł generał Richter. — Nie wiem.

Półkownik spojrział na niego bezradnie i trochę kłopotliwie. Miał teraz ważniejsze rzeczy na głowie, niż zajmowanie się ludźmi, którzy stracili głowy. General Marks powiedział mu przecież, że od niego zależy przyszłość Niemiec. Zasadniczo niechciał Richtera i zajął się swoimi czołgami.

A czołgi półkownika piły się na wyżynie pod Biéville. Nie naskoczyły się dotąd na Brytyjczyków. Ale kiedy pierwszy czołg osiągnął grzebień pagórka, zadudniły nagłe działa. Ogień był gwałtowny i dokładny, zdawał się ogarniać kołom pancerną z dwunastu stron.

Pierwszy czołg wyleciał nagle w powietrze, nie oddając nawet jednego strzału. Dwa inne parły naprzód ostrzelane przez Brytyjczyków, ale ci mieli większą siłę ognia. Jeden czołg po drugim stał w płomieniach. Po pięciu minutach wypadło z walki sześć niemieckich czołgów.

Półkownik von Oppeln-Bronikowski przelatywał nerwowo ścieżki. Nigdy jeszcze nie przeżył takiego ostrzału. Zrozumiał, że jego czołgi nie przetrwają linii brytyjskich i dał rozkaz, aby przetrwać natarcie i okopać czołgi.

Rommel opuścił komendę garnizonu w Reims i rzucił się na sie-

dzenie samochodów, aż brzęknęły sprężyny.

— Dalej, do La Roche Guyon! — powierzył.

Rommel milczał. Myślał, był już chyba w 21 dywizji pancerniej, która miała zmienić wynik inwazji. W pewnym momencie odwrócił się znowu do swego adiutanta.

— Teraz brakowałoby jeszcze, żeby wyładowali na wybrzeżach Morza Śródziemnego — powiedział. I dodał po chwili milczenia: — Wierzę, Lang, gdybyś był teraz głównodowodzącym alianców, wojna zostałaby zakończona w przeciągu czterech dni.

Zabrzmiało to wyniosło, ale Lang odniósł, że Rommel stracił już nadzieję na zlikwidowanie inwazji.

Tymczasem Brytyjczycy zatrzymali także 35 niemieckich czołgów

nacierających pod Périers. Zanim czołgi dotarły na odległość strzału do umocnień brytyjskich, dziesięć z nich zostało zniszczonych. Wtedy dowódca oddziału, kapitan von Gottberg, zmuszony był dać rozkaz wycofania się do lasu. I on zaczął okopać pozostałe czołgi tak głęboko, żeby wystawały im tylko wieże.

Niemcy dziwili się, że napotkali tak zdecydowany opór Brytyjczyków. A przecież złożyli się na to dwa fakty: spóźniony rozkaz wejścia do akcji i konieczność objęcia zbombardowanego Caen.

Pod wieczór von Gottberg usłyszał huk silników samolotowych. Widział dokładnie, jakie role szybowały transportowe, ciągnące

w zwartym szyku za holujący je samolotami. Obserwował, jak odlatywały się od samolotów, zniżyły lot i schodziły do lądowania gdzieś między stanowiskami jego czołgów, a wybrzeżem.

Półkownik von Oppeln-Bronikowski stał w tym czasie pod Biéville, gdzie okopywano pozostałe jego czołgi i patrzył z niedowierzaniem na wycofujące się oddziały niemieckie. Szybko przechodziły grupy żołnierzy pod dowództwem młodszych oficerów. Ody próbował pytać, co to znaczy, otrzymywał niezmiennie odpowiedź, że oddziały „znajdują się w drodze z frontu w kierunku Caen”.

Na końcu jednej z kolumn zobaczył feldfela, który trzymał pod ręką dwie ciastowe dziewczyny z

jednostkami. Tylko na odcinku, gdzie lądował V korpus i armii amerykańskiej wytworzyła się niebezpieczna sytuacja, spowodowana błądem dowodztwa. Z 32 wyładowanych do wody czołgów tylko 3 dotarły do brzozy. Reszta utonęła. Oddziały pierwszego rzutu lądowały bez ubezpieczenia artyleryjskiego, gdyż artyleria została za późno wciągnięta do akcji. Oddziały te doznały dotkliwych strat pod skoncentrowanym ogniem niemieckich karabinów maszynowych i mogły zająć tylko wąski, głęboki na 1,5-2 km odcinek wybrzeża.

Główny cel jednak osiągnięto. Drugi front został utworzony. W okresie od 6 czerwca do 24 lipca udało im się rozszerzyć przyczółek do stu kilometrów szerokości, oraz 30 do 50 kilometrów głębokości. Była to tylko połowa tego, co przewidywał plan operacyjny.

Najdłuższy dzień (3)

oddziałów służby pomocniczej. Byli, jak później opowiadał „pijani jak svinie, mieli umorusane twarze i zataczali się na szosie od rowu do rowu”.

Feldfela i jego dwie towarzyszki nie zwracali na nie uwagi. Szli chwiejnym krokiem przed siebie i śpiewali na cały głos „Deutschland, Deutschland, ueber alles!”

Tak kończył się „najdłuższy dzień”. Nie pomogły spóźnione próby odsieczy, nie pomogły późniejsze kontrataki. Inwazja udała się. Alianci uchwycili przyczółki i zaczęli je rozszerzać. Niektóre osiągnęły głębokość 10 kilometrów, co umożliwiło lądowanie dalszym

KONIEC

W następnym numerze rozpoczynamy cykl materiałów pt. „UCIECZKA SPÓD STRYCYZKA”.
• Nowe dokumenty z przeszłości Głobkiego.
• Wyroki śmierci na jeńców wojennych.
• Brudne ręce rady ministerialnego.

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

kobietą — nie chciał otworzyć i milicjanci zmuszeni byli wyważyć drzwi. W pokoju pod łóżkiem znaleziono opakowania od czekolady i pierników. Widocznie niedo para pokrzepiała się przed snem łakociami. W kuchni był plik torebek od kawy, stoik... bilonu i wytrych. Jelonek, mimo nieodpartych dowodów winy — nie przyznaje się do kradzieży. Opowiada zresztą zabawną historię: owszem, był w sklepie przy ul. Śródkowej, owszem sprzedał tam towar, ale zajął transakcję zupełnie sam — bez udziału kolegi. Artykuły, które zbywał były własnością Lolka — pewnego znajomego.

Spotkałem Lolka na ulicy. Wiedział, że mam znajomości w sklepach, więc poprosił, abym mu pomógł sprzedać towar. Zrobiłem mu po prostu grzeczność — wyjaśnia Marian Jelonek. W żaden jednak sposób nie może przypomnieć sobie nazwiska

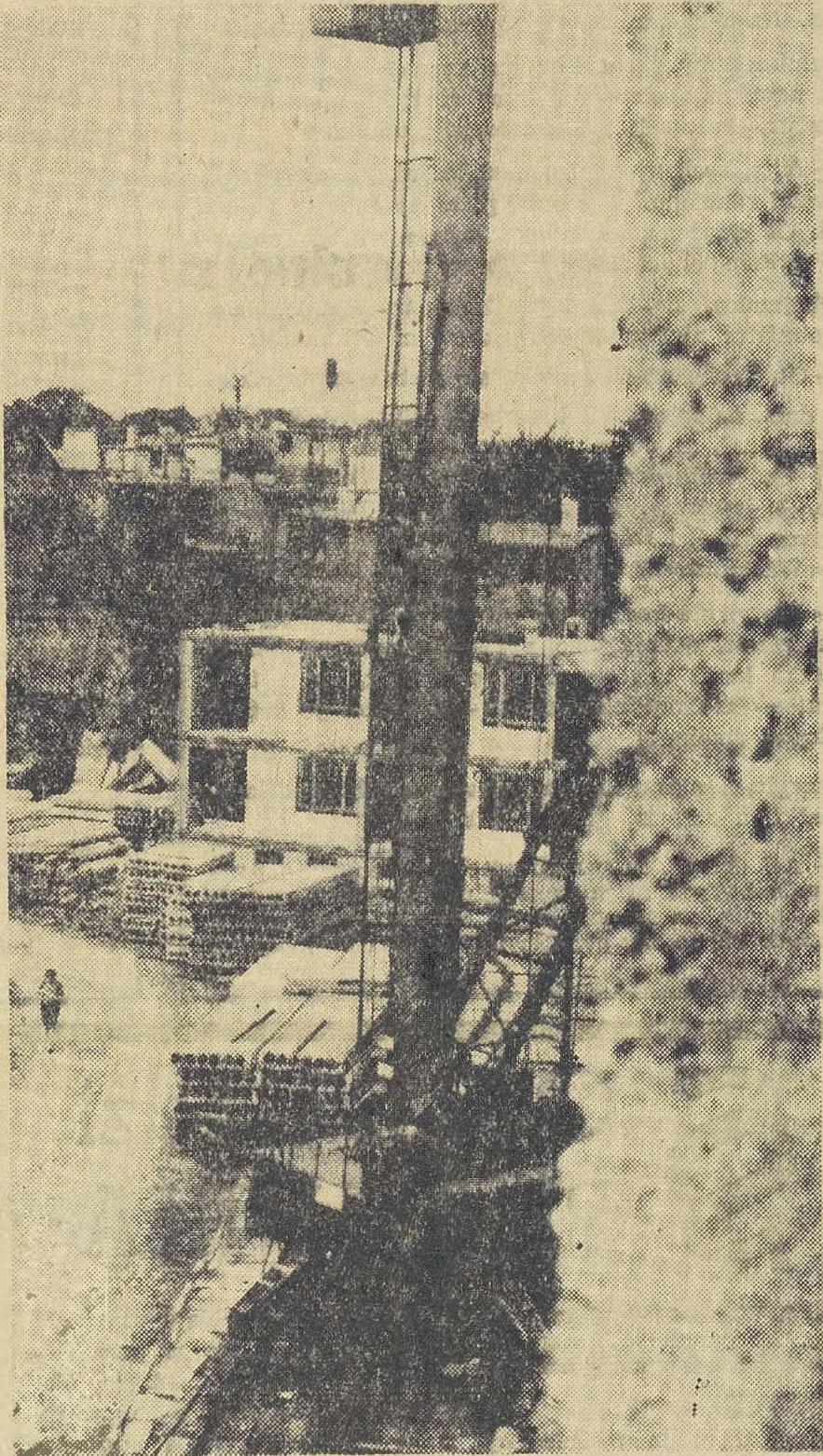
zwolono mu mieć te klucze u siebie, ponieważ często przesiadywał w LPZ-cie, bo jest przecież zapalonym „krótkofalowcem”. Kierownictwo organizacji informuje, że nikt nie powierzał Kordzie kluczy od lokalu LPZ a reszta tylko jeden z kluczyków pasuje do zamku.

OBAJ przestępcy długo nie chcą wierzyć, że nie ujdą sprawiedliwości a ich kłamliwe odpowiedzi będą właściwie policzone przy wymiarze kary.

Na podstawie zebranego materiału Sąd Powiatowy w Legnicy przyjął tezę, że obaj sprawcy — Jelonek i Korda — otworzyli sklep dopasowanymi kluczami i po dokonaniu kradzieży zamknęli drzwi nie zostawiając śladów włamania.

Oskarżeni stają przed Sądem w dniu 30 sierpnia ub. roku. Ich obrońcy występują o rewizję procesu.

KRYSTYNA FRANUSZ



Na ruszowaniach Lublna

Fot. Z. Gawroński

Barwa lepiej spełni swoją rolę

(WIT-AR). Opakowania, podnosząc atrakcyjność handlową towarów, wywierają duży wpływ na kształtowanie się gustów, na podnoszenie estetyki życia codziennego. Naszym opakowaniom, niestety, można jeszcze wiele zarzucić. Na ogół są one przeładowane elementami zdobniczymi i chaotycznie jaskrawe.

W marcu ubiegłego roku powołana została Komisja Estetyki, której zadaniem była koordynacja prac w zakresie weryfikacji opakowań. Weryfikacja

objęto ponad 13 tys. opakowań i 15 tys. etykiet. W ciągu roku zweryfikowano ponad 20 tys. wzorów — z czego zdyskwalifikowano, ze względu na niski poziom estetyczny, prawie 65 proc. wzorów.

Mimo, że ocena była bardzo krytyczna, do instytucji odpowiedzialnej — zespołu pracującego pod przewodnictwem prof. J. Mroczaka z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie — wpłynęło jedynie 140 odwołań. Te nieliczne odwołania zakładów produkcyjnych i zjednoczeń

świadczą, że zdają one sobie sprawę z konieczności dokonania gruntownych zmian w tej dziedzinie.

Zgodnie z uchwałą Komisji Estetyki Opakowań, podjętą w końcu kwietnia 'br., z obrotu towarowego znikną opakowania będące „na bakier” z wymaganiami estetyki. Nowe opakowania będą miały więcej indywidualnych cech, uwydatnionych jednolitym kolorem dla łatwiejszego rozpoznania towaru. Doświadczanie potwierdziło, że opakowania jednolite kolorystycznie

bardziej niż wielobarwne rzucają się w oczy. Ponadto w naszych zakładach poligraficznych, które przeważnie pracują na starych urządzeniach, stosowanie wielu kolorów stwarza większe niebezpieczeństwo złego wykonania druku.

5 WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 30 (330)

Spokoju WEEKEND?

Jack Joachim

- 7 -

Wszedłem do domu. W dużym, staromodnie urządzonym ni to hallu, ni to salonie, było chłodno. Przez szpary w kolorowych zasłonach sącziło się gęste światło letniego popołudnia. Wąskie, wysokie drzwi prowadziły na ciemny korytarzyk, w głębi majaczył jasny prostokąt. Tam była kuchnia. Puszasty chodnik tłumiał moje kroki. Szedłem szybko, byłem tuż przy drzwiach, kiedy posłyszałem głęboki głos pani Ludmiły:

— Moje maleńkie...

Nie zdążyłem się cofnąć. Pani Ludmiła, z ramionami na szyi Klemensa, stała przy przeciwległej ścianie, odwrócona do mnie plecami. Ale zobaczył mnie Klemens, oświebodził się łagodnie z objęć żony niewiernego doktora.

— Już idziemy — powiedział spokojnie. — Pewnie jesteście spragnieni.

- 10 -

w muzeum. A jak Wąski zrobił doktorat, to ja nie wiem. Ja bym mu za tę pracę nie dał magisterium. Siedzi się, proszę pana, latami i kataloguje zbiory. Nawieźli tego z zamków i zamczków, dworów i dworców, do naglej cholery. Wszystkie prawnice zawałone skrzyniami, jest robota do końca życia. Na-u-ko-wa! Niech to jasny szlag trafi.

Zamknęliśmy garaż i wracaliśmy do towarzystwa. Tuż przed wejściem na taras zastąpił nam drogę rotmistrz Paluszak i Starozbrojski umilkli.

— A ja, kochany panie, mleczko już przyniosłem — zawołał rotmistrz. — Zimne, gęste, że choć ty nożem kraj. Ot przyjemność. U nas, kochany panie, mleko my w kamiennych kładyszach stawiali...

Obejrzałem się, Starozbrojski znikł. Westchnąłem, a rotmistrz ujął mnie za guzik i mówił dalej:

— Ot, panie, na polowanko się jechało, niewielkie, pół dnia, na zajęczki. Major ci do mnie, kochany panie, zjechał, ja do mojego wachmistrza mówię, za-d-baj ty, kochanie! żeby mleczko za powrotem było. I jedziemy, kochany panie, i major wachmistrza widzi, i trach, panie, z dubeltówki...

— Wachmistrza? — przeraziłem się.

— Nie, panie kochany, zajęczka. A wachmistrz butelki niesie, dobra wódka była, przepalana, ja ci mleczko kazał nagotować, a on ta jest, pajee tmi-strzu! — stuknął obcasami. — Mleczko po wódce najlepiej smakuje!

I nagle, bez przejść, rozejrzawszy się tylko dokoła, dodał tym samym, gawędziarskim tonem:

— A i dobrze, że pan przyjechał. Klemens o panu mi mówił. Tych tu ja znam, panie kochany, za żadnego, panie, grosza nie dam. Może ja staromodny, ale mnie się to nie podoba. Nie podoba! — podniósł

- 8 -

Pani Ludmiła Wąska chwyciła tacę z przygotowanymi szklankami pełnymi wiśniowego napoju i wybiegła w milczeniu.

— Przyszedłem po zapalki — mruknąłem. — Hm, tak — zakreślił się Klemens, — proszę cię, se... Hm, tak...

— Chrzakasz jak docent Bajbun — roześmiałem się.

— Do pewnego stopnia — mruknął porozumiewawczo. — Widzisz, dawno się nie widzieliśmy...

— A tak, dobre pół roku.

— No właśnie. Co to ty chciałeś. Aha, zapalki, już masz. Chodźmy. Porozmawiamy wieczorem.

Przeciągnął ręką po czole pokrytym kropelkami potu. Mimo pozorów wesołości oczy miał podkrążone, zmęczone, a jego wąskie usta ścięte były w nienaturalnym grymasie.

Na tarasie byli już wszyscy. Wypiliśmy szybko zimną wodę z sokiem i tającymi kostkami lodu i ruszyliśmy beładną gromadą na boisko. Klemens grał nieuważnie, za to Hanka była w formie i mimo ryzykanckich ścięć Wąskiego, który nota bene ze sztabacką pasją celował właśnie w nią, wygraliśmy trzy kolejne sety.

— Jesteście skończeni — oświadczyłem. — Nie mamy przeciwnika.

— Miałem pecha — skarżył się ze złością Wąski. — Nic mi nie wychodziło.

— Nie tłumacz się — wołała Hanka. — Różnica dwu klas.

— Ale przedtem przegrywaliście — argumentował rozpaczliwie Bajbun.

— Doszedł do was Joachim — poparł go Starozbrojski.

— A czy ja coś ujmuję Jackowi? — zdziwiła się Hanka. — Przy nim zabłysły nasze talenty, o!

— Dostę — zdecydowała pani Ludmiła Wąska. — Patrzcie, już prawie siódma. Chodźmy się trochę ogarnąć, a potem pomyślimy o kolacji.

- 11 -

rękę. — Nic dobrego tu się nie dzieje! Pomów pan z Klemensem, kochanie! Pomów pan.

Odwrócił się i znikł między drzewami.

— Panie Jacku! — zawołała z tarasu Hanka. — Klemens pana szuka. I kto mi chleb pokroi?

Wbiegłem po schodach i wpadłem na Klemensa, wychodził właśnie z hallu.

— Chodź, zaprowadzę cię do twojego pokoju! — powiedział. — Zmieścił się wó? Nie obieś mojego? Chcesz się pewnie umyć.

— Zmieścił się, nie obieś, chcę.

— Hanka, zostaw, Ludmiła tym się zajmie.

— Daj odetchnąć tej swojej Ludmiłce.

— Jestem na usługi! — zawołał Wąski. Umyty, uczesany, w szarym garniturze z tropiku, śnieżnobiałej koszuli z pięknym zawiązanym krawatem.

— Kroić chleb! — rozkazała Hanka.

Klemens zaprowadził mnie na piętro.

— Już tu nocowałeś — powiedział wchodząc do przyjemnego, jasnego pokoiku z drzwiami wychodzącymi na balkon. — Obok mieszka Hanka, dalej Wąski i Starozbrojski. Ludmiła, Kitowicz i Bajbun na dole.

Uniosłem brwi.

— Dziwi cię to — raczej stwierdził, niż zapytał. — Wszystko ci wyjaśnię. Dziś wieczór. Dawno się nie widzieliśmy — powtórzył.

— Nie wyglądasz dobrze — powiedziałem ostrożnie.

Machnął ręką.

— Mój drogi — rzekł z niewyraźnym uśmiechem — fizycznie czuję się doskonale. Zrobimy teraz kolację, potem pociągnie się to do jakiejś

- 9 -

— Kwaśne mleko — wrzasnął przeraźliwie rotmistrz Paluszak, wyskakując zza kępy bzów. — Kwaśne mleko jest najdroższe! Przynoszę z piwniczki!

— Niechże wujek nie straszy ludzi! — zawołał Klemens. — A swoją drogą, pomyśl jest dobry.

— Będziemy pili kwaśne mleko — nuciła Hanka idąc tanecznym krokiem w stronę tarasu. — Będziemy pili kwaśne mleko...

— Wstaw samochód do garażu — rzucił przechodząc Klemens, — jakoś się pomieścimy.

— Nareszcie — odetchnąłem. — Nareszcie ktoś wspominał o moim samochodzie.

— Kupił pan samochód? — zainteresował się Starozbrojski. I już mnie nie odstępował. Byłem mu prawdziwie wdzięczny, nareszcie mogłem z kimś pomówić o wadach, a przede wszystkim zaletach Syrenki. Wstawiliśmy ją do garażu, wytarłem jeszcze szmatką maskę, rozcierając kurz w podłóżne smugi. Zdaje się, że nie tak się czyści karoserię.

— Ja, proszę pana, także myślę o kupnie samochodu — mówił Starozbrojski. — Ale wie pan zapewne co nie co o zarobkach pracowników naukowych. Dawno bym już rzucił to muzeum, czekam tylko, kiedy zrobię doktorat. Ale co tam. Szczęrze mówiąc minąłem się z powołaniem. Bo mnie interesuje, proszę pana, film. Po historii sztuki składałem nawet egzamin na reżyserię filmową, ale mnie oblali. I tak już zostało.

— Ale chyba pracuje się panu przyjemnie — powiedziałem zdawkowo. — Wzruszył ramionami.

— Co tu mówić o przyjemnej pracy — mruknął. — Jeden Klemens rzeczywistość zna się na robocie i ją lubi. No i co robi. A reszta?

— No jakże — powiedziałem. — Pani Hanka...

— Hanka marzy o zagranicznych stypendiach — powiedział ze złością. — A jeżeli jeszcze o czymś, to w każdym razie nie ma to nic wspólnego z pracą

- 12 -

dziesiątej, jedenastej. Mieliliśmy sporo ruchu, nikt długo nie wysiedzi. Więc kiedy będzie już cicho, przyjdź do mnie, dobrze?

— Oczywiście.

Kiwnął głową, odwrócił się, by wyjść, ale przy drzwiach zatrzymał się jeszcze, oparł o futrynę, odwrócony do mnie plecami.

— Tylko ty mi możesz poradzić — powiedział cicho. — Tylko ty.

I wyszedł nie czekając na odpowiedź. Spojrzałem w kierunku okna i zdawało mi się, że przez firankę przebiegł drzący, nieuchwytny cień, jakby ktoś przemknął przez balkon. Podszedłem do drzwi, otworzyłem je szeroko. Balkon był długi, wychodziły nań drzwi wszystkich sąsiednich pokoi i małego hallu na piętrze. Nikogo tu oczywiście nie było. Wróciłem do siebie.

Kiedy zszedłem na dół, zegar stojący w hallu na kominku wybił w pół do dziesiątej. Kolację zjedliśmy niemal w milczeniu, jakby cały poprzedni nastrój był wynikiem sztucznej i wysiłonej wesołości, której już nikt nie miał zamiaru podtrzymać. Tylko rotmistrz Paluszak opowiadał długie litewskie historie, których część znałem już z Wańkowicza. A on, podejrzywam, także.

Przeszliśmy potem na taras i rozmawialiśmy leniwie, paląc papierosy i patrząc na ogród, zanurzony w czerwonym blasku zachodzącego słońca. Czerwono błyszczący szyby otwartych okien i część tego blasku padała także na nasze twarze.

— Wyglądamy — powiedział Starozbrojski, — jak w pierwszych sekwencjach filmu o duchach. Tylko ten dom powinien być stary i angielski.

Ale nikt nie podjął tematu.

c.d.n.



pojutrze

W kinach

LEGNICA

OGNISKO — 21-28 VII — Zmar-twienie — prod. czeskiej — od lat 12.

21-28 VII — Igraszki miłosne — prod. franc. — od lat 18.

29 VII-4 VIII — Gdyby każdy z nas — prod. radz. — od lat 12, kol. 29 VII-4 VIII — Strachy zamlu Spessart — prod. NRF — od lat 14 kol.

BALTYK — 22-30. VII. — Kier-masz — prod. NRF — od lat 18.

KOLEJARZ — 23-28. VII — Roz-wód po włosku — prod. włoskiej — od lat 18.

ZŁOTORYJA

PKD — 26-28. VII. — Europolis — prod. rumuńskiej — od lat 18.

MILKOWICE

POKÓJ — 26-28. VII. — Grzesznicy bez winy. — prod. radz. — od lat 18.

CHOJNÓW

POLONIA — 25-28. VII — Gang-sterzy i filantropi — prod. pol-skiej — od lat 14.

BOLESŁAWIEC

WENUS — 25-28. VII — Moderat-Cantabile — prod. franc. — od lat 16 (panorama).

W domach kultury

MIĘSKI DOM KULTURY
LEGNICA, UL. MICKIEWICZA

Piątek — 26. VII — Sala Klubowa — „Gry i zabawy stołkowe. Sobota — 27. VII — godz. 12 — ogródek MDK — Wieczorek tanecz-ny dla młodzieży — muzyka me-chaniczna (non stop).

Niedziela — 28. VII — godz. 18 — sala klubowa — Wieczorek tanecz-ny — muzyka mechaniczna (non stop).

Poniedziałek — 29. VII — sala klubowa — Oglądamy teatr tele-wizyj.

Wtorek — 30. VII — godz. 18 — ogródek MDK — Wieczorek tanecz-ny dla młodzieży — muzyka me-chaniczna (non stop).

Środa — 31. VII — godz. 18 — sala koncertowa — „Mein Kampf” cz. I. Słowo wstępne mgr M. Gu-mola.

Czwartek — 1. VIII — godz. 18 — sala klubowa.

Program dla młodzieży — XX Rocznicę Wojska Polskiego. — Po-czetek Powstania Warszawskiego — montaż słowno-muzyczny. Godz. 20. — „Mein Kampf”, cz. II.

Dyżury apłk

26. VII. — ul. Powstańców — tel. 35-47.

27. VII. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.

28. VII. — Powstańców — tel. 35-47.

29. VII. — ul. Galińskiego — tel. 46-16.

30. VII. — ul. Powstańców — tel. 35-47.

31. VII. — Jaworzyńska — tel. 24-56.

1. VIII. — ul. Galińskiego — tel. 46-16.

2. VIII. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.

Telefony

Milicja Obywatelska

Pogotowie Ratunkowe

Postój taksówek

Szpital Powiatowy

§ Odpowiedzi PRAWNIKA

Ob. J. W. ze Złotoryi zapytuje: W jakich przypadkach mogę pod-jać wyznaczenie nagła bez jego upoważnienia?

Odpowiedź na to pytanie daje art. 19 Prawa Rodzinnego:

„W razie przemijającej przeszkody, która dotyczy jednego z mał-żonków, i unięje domniemanie, że drugi z małżonków jest umocowa-ny do działania za niego w zwy-klých sprawach i pobierania przy-padających mu należności bieżą-cych”.

Z treści tego przepisu widać, że warunkiem uzasadniającym jego stosowanie jest istnienie po stronie małżonka, którego sprawa bezpo-srednio dotyczy, przemijającej przeszkody. Za taką przeszkodę uważa należy na przykład krótko-trwała choroba, zatrzymanie się w podróży względnie areszt tymcza-sowy zastosowany względem mał-żonka.

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 30 (330)

Za należności bieżące uważa na-leży wynagrodzenie za pracę, u-dział w dochodach spółdzielni pra-cy, emerytura, rentę z ubezpiecze-nia społecznego, rentę odszkodo-wawczą, wierzytelności z tytułu wykonywanych robót rzemieślni-czych.

Alby Pani mogła skorzystać z domniemania wyrażonego w art. 19 Prawa Rodzinnego powinna Pa-ni posiadać:

1. Dokument stwierdzający, że jest Pani małżonką osoby nie mo-gącej osobiście podjąć swoich na-leżności.

2. Zaświadczenie stwierdzające istnienie przemijającej przeszkody (zaświadczenie szpitalne o chorobie inęża, zaświadczenie prokuratury lub sądu o zastosowaniu względem inęża aresztu tymczasowego).

Jeśli dokumenty te przedłoży Pani w instytucji zatrudniającej inęża, to jego należności zostaną Pani natychmiast wypłacone i to bez jego upoważnienia. P.K.

PIĄTEK — 26. VII.

17.40 — Lok. program dnia. 17.45 — „TV kurier warszawski”. 18.00 — Pro-gram tygodnia. 18.15 — Sprawozda-nie z międzypaństw. meczu lekko-atlet. Polska — USA. 19.50 — Dobra-noc. 20.00 — Dziennik TV. 20.30 — „Patria o truerie” — film dok. prod. polskiej. 21.20 — „Na półkach księgar-skich”. 21.30 Mistrzostwa świata w szermierce — sprawozdanie z Gdań-ska. Wiadomości dziennika TV.

SOBOTA — 27. VII.

10.00 — „W poszukiwaniu winowaj-cy” — film fab. prod. angielskiej (od lat 16). 17.55 — Lok. program dnia. 18.00 — Sprawozd. z międzynarod. me-czu lekkoatletycznego Polska — USA. 19.45 — Dobranoc — (Miś z okienka). 20.00 Dziennik TV. 20.30 — O formach współżycia — film. 20.45 — Z cyklu — „Portrety” — progr. pt. „Włodzimierz Majakowski”. 21.25 — „Music — hall z Budapesztu” — program. rozr. 22.10 — Dziennik TV. 22.20 — „W poszu-kiwani winowajcy” — film prod. ang. od 16 lat.

NIEDZIELA — 28. VII.

11.55 — Lok. program dnia. 12.00 — Koncert muz. symf. komp. ukraiń-skich — tansmisja z Kijowa. 12.45 — 14.55 — Przerwa. 14.55 — Lok. program dnia. 15.10 — „Niedzielnia biesiadna”. 15.55 — Film z serii „Przypadki dzien-nego psa Huckleberry”. 16.25 „Wasze piosenki” — progr. rozr.-muz. 17.05 — „Biali trójbab” — progr. z cyklu. „Ziemie, ludy, obyczaje”. 17.35 — „Zwariowana lokomotywa” — film

fab. prod. franc. doz. dla młodz. 19.00 — Mistrzostwa świata w szerm. — sprawozd. z Gdańska. 20.30 — Dzien-nik TV. (wyniki Toto-Lotka). 21.15 — „Festiwal w Roznowie” — festyn lu-dowy. (z Pragi). 22.15 — Sportowa niedziela (Totalizator).

PONIEDZIAŁEK — 29. VII.

17.55 — Lokalny program dnia. 18.00 — Program dla dzieci star-szych — Program sportowy. 18.15 — „Kino Krótkich Filmów”. 18.45 — „Bryza” — reportaż z „Daru

ŚRODA — 31. VII.

10.00 — „Lotnisko nie przyjmuje” — film fabularny prod. CSRS. 11.35-17.55 — Przerwa. 17.55 — Pro-gram dnia. 18.00 — „Ziemia hisz-pańska” — film dokumentalny. 19.25 — TV Magazyn Medyczny. 19.55 — „Dobranoc”. 20.00 — Dziennik. 20.30 — „Lotnisko nie przyjmuje” — film fabularny prod. CSRS. Na zakończenie programu: Wiadomości dziennika TV i Melo-dia na dobranoc.

CZWARTEK — 1. VIII.

17.55-18.00 Program dnia. 18.00 — „Spotkania z przyrodą” — program filmowy. 18.30 — „Kilka słów o programie TV”. 18.45 — Program: „W rocznicę Powstania Warszaw-skiego”. 19.20 — Z cyklu: „Muzyka i poezja” — program pt. „Pomnik z piomienia”. 19.50 — „Dobranoc”. 20.00 — Dziennik. 20.25 — PKF. 20.35 — „Kanał” — film fabularny prod. polskiej (od lat 14). Na za-kończenie programu: Wiadomości TV i Melodia na dobranoc.

WTOREK — 20. VII.

17.55-18.00 Lokalny program dnia. 18.00 — „Zapiski koszałskie” —

Wydział Metalurgiczny I - mistrzem w siatkówce

Aż w pięciu dyscyplinach sportowych walczyli w tym roku pracownicy legnickiej Huty Miejskiej w ramach zakładowej spartakiady sportowej. Wprawdzie największe zainteresowanie budzi, jak zwykle, rozgrywki w

piłce nożnej, które rozpoczęły się już 24 bm., ale spotkania drużyn siatkówki miały też wielu zwolenników. Przez kilka dni na kortach „Hutnika” gromadziło się wielu kibiców, głównie pracowników huty, którzy gorą-

co dopingowali swych kolegów z poszczególnych wydziałów. W mistrzostwach siatkówki startowało siedem zespołów. Najsilniejszą drużynę zmontował w tym roku Wydział Metalurgiczny I. Mistrzowie huty grali w składzie: Mieczysław Głowiński, Franciszek Danielewicz, Władysław Kowalewski, Ludwik Bilec, Henryk Słomkowski, Wiesław Guślarz. Tytuł wicemistrza zdobyła drużyna Wydziału Elektrociepłowni, trzecie miejsce zespół Wydziału Metalurgicznego Ib.

Najbardziej wyrównaną drużynę stanowili siatkarze Elektrociepłowni, którzy wprawdzie nie mieli w swych szeregach „asów”, ale i zdecydowanie słabych zawodników, a wszyscy grali na jednakowym mniej więcej poziomie. W zespole mistrza natomiast zdecydowanie brylował zawodnik drugoligowej drużyny Franciszek Danielewicz, dzięki któremu siatkarze Wydziału Metalurgicznego zdobyli tytuł najlepszych.

Wydała nam się, że warto w przyszłości zastanowić się nad celowością wprowadzenia do regulaminu spartakiady pewnych zmian. Idzie przecież o to, aby i tym przeciętnym dać pewne szanse. Często bowiem nawet bardzo dobrze zgrany kolektyw, ale złożony z graczy o całkiem przeciętnych umiejętnościach, bywa bezradny wobec zlepek indywidualistów, wśród których znajduje się jeden gracz przewyższający pozostałych, co najmniej o trzy klasy. To zresztą sprawa szalenie dyskusyjna, której rozwiązanie leży w gestii organizatorów tego typu masowych imprez sportowych.

W rozgrywkach piłkarskich startuje 6 zespołów. Tytuł mistrza broni jedenastka Wydziału Głównego Energetyka.

W przyszłym miesiącu rozegrane zostaną dalsze trzy konkurencje — tenis stołowy, strzelectwo i turniej szachowy.

Bef

6 : 1 przegrali juniorzy

Dotkliwą porażkę poniosła reprezentacja juniorów Dolnego Śląska, która zmierzyła się na boisku legnickiego CWKS-u z młodymi piłkarzami Drezna. Goście byli zdecydowanie lepsi, a wynik jest wiernym wykładnikiem umiejętności piłkarzy obu zespołów.

Wydała się, że reprezentacja naszego województwa nie była zbyt szersze i zestawiona, a co naj-

Zezem na bramkę

Im trzeba pomóc

Jest ich ponad dwudziestu. Spotykają się trzy razy w tygodniu na boisku przy ul. Jaworzyńskiej. Większość z nich po połączeniu Hutnika z Kabełkami nie znalazła miejsca w nowym klubie. Początkowo byli rozgoryczeni, usunęli się więc w cień, nie chcieli mieć nic wspólnego z piłką nożną. Wkrótce jednak przyszli na boisko. Trenują sami, i marzą o własnym klubie.

Wydała się, że marzenia sportowców — kolejarzy w niedługim cza-



Udana eskapada legnickich piłkarzy do CSRS

Reprezentacja piłkarska naszego podokręgu powróciła z CSRS, gdzie rozegrała dwa spotkania. W Zdarze nasi reprezentanci przegrali z miejscowym Spartakiem 5:3, a oficjalne spotkanie z reprezentacją Chotebora rozstrzygnęli na swą korzyść 5:2.

O kilka słów na temat wyprawy do południowych sąsiadów poprosiliśmy kierownika ekipy sportowej dyr. W. Waszaka, prezesa Podokręgu PZPN w Legnicy.

— Wszyscy jesteśmy bardzo zadowoleni z serdecznego przyjęcia, jakie zgotowano nam w Choteborze. Gospodarze zrobili wszystko, abyśmy się czuli jak u siebie w domu.

Pierwsze spotkanie rozegraliśmy ze Spartakiem Zdar. O porażce naszej zdecydowały dwa czynniki: przemęczenie podróży oraz dopuszczenie przez arbitra gospodarzy do zbyt ostrej gry. Złazszcza ten drugi moment był bardzo ważny. Mając na uwadze oficjalne spotkanie z reprezentacją Chotebora piłkarze nasi nie starali się

Dziękujemy...

Kierownictwu i piłkarzom reprezentacji naszego Podokręgu PZPN za pozdrowienia przesłane nam z Chotebora CSRS.

O pobycie legnickich piłkarzy z wizytą u południowych sąsiadów piszemy oddzielnie.

Bef

rewanżować gospodarzom równie ostrymi, a często niebezpiecznymi wkraaczaniami w akcję. Oficjalny mecz z reprezentacją Chotebora wygrali legnicy piłkarze w pięknym stylu 5:2. Strzelcami bramek byli: Prokopowicz i Galus po 2, oraz Wójcik 1. Z naszej ekipy na słowa uznania zasłużył robiący stałe postępy bramkarz Piszczak, który zdecydowanie wkracał w akcję i świetnie bronił na przedpolu. Na drugim miejscu wymienilibym Wójcika, Prokopowicza i Gallusa.

Barw naszych, w zwycięskim meczu, bronili: Piszczak, Pananta, Skowronski, Szwaluk, Roszkiewicz, Żeberek, Guzieczek, Gallus, Klimczyk, Wójcik i Prokopowicz.

Notował: B.F.

(b)

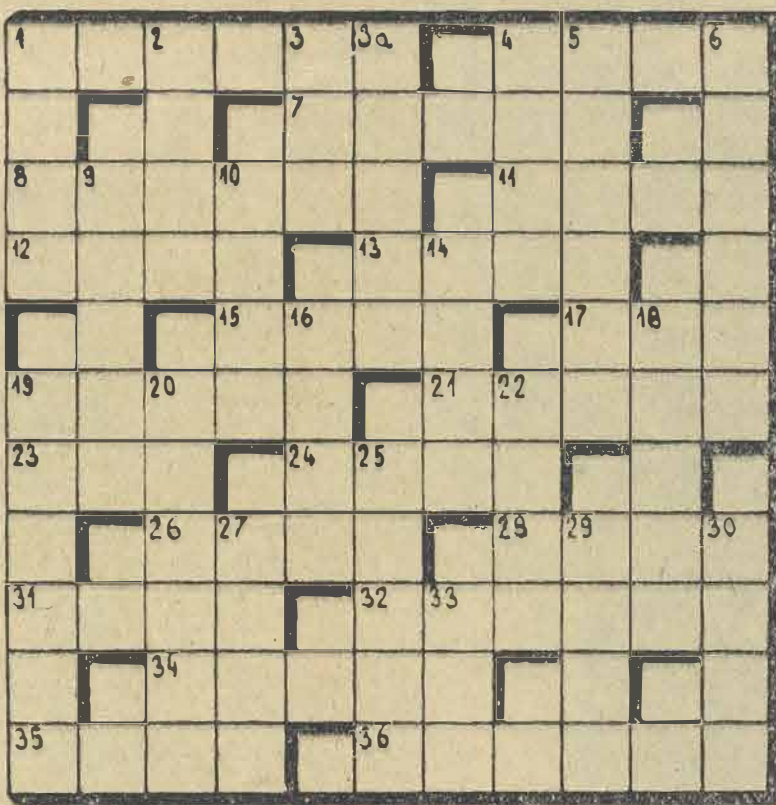
Wacław Czarnecki strzelał najcelniej

Dużą popularnością cieszyli się w Legnicy zawody strzeleckie zorganizowane przez Ligę Obrony Kraju z okazji Święta Odrodzenia. Na strzelniczy sportowej przy ul. Wrocławskiej zgromadziło się ponad 50 zawodników.

Główną konkurencją tej ciekawej imprezy było strzelanie na 50 m z kbks. Najlepszy wynik — 74 pkt. (na 100 możliwych), zajmując zdecydowanie pierwsze miejsce, uzyskał Wacław Czarnecki.

(b)

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) natarcie kawalerii, 4) przednia część koszuli damskiej lub męskiej, 7) zarobek uzależniony od ilości wykonanej pracy, 8) ban-

derola, 11) zwierzę domowe, 12) tkanina wełniana, 13) przypisek, 15) papiery urzędowe, 17) pierwiastek chemiczny, 19) podziałka na mapie, 21) uczucie pieczenia w przełyku, 23) kastrowany koziol, 24) krem maszynowy, 25) plak mowski, 28) miasto w Rumunii, 31) żarząca się cząstka ulatująca w powietrze, 32) grządka kwiatowa, 34) kminkówka, 35) polady mechaniczne, 36) tytuł filmu polskiego.

PIONOWO: 1) nagłe zaburzenie wielu funkcji organizmu, 2) wodorost, 3) dawny student, 3a) ornament architektoniczny, 4) osiżce włócznie, 5) śmiałość, 6) biała broń, 9) taniec wirówy, 10) gatunek żelaza, 14) zyciodajne miejsce na pustyni, 16) helm ochronny, 18) krewny ze strony ojca, 19) sprzeczka, kłótnia, 20) przyrząd, 22) drzewo liściaste, 25) utwór muzyczny, 29) pustka kobieta, 30) o-prawa obrazu, 30a) zakończenie budynku, 33) Cyganka z „Chaty za wsią” J. Krászewskiego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SYLABOWE: 27/327

PIONOWO: 1) sobótka, 3) Regna, 4) rozeta, 6) tablica, 7) formacja, 10) makala, 12) nektar, 14) rasa, 15) majja, 17) kabin, 19) mara, 20) waga, 22) legia, 23) zefir, 24) marka, 25) rata, 27) tańce, 29) oca, 30) celofan, 32) kasza, 34) luna, 35) Tyrol, 37) Niagara, 40) narkotyk, 42) Kaczawa, 44) rytmika, 45) Runciman, 46) Duniecki.

PIONOWO: 1) sonata, 2) karocze, 3) renoma, 5) tataraka, 7) Elmy, 8) fortuna, 9) cianek, 10) maca, 11) Tabora, 13) tarla, 14) rabin, 16) Jawa, 18) ranek, 19) manik, 21) gazeta, 22) lokata, 25) rada, 26) mole, 28) niecka, 29) opinie, 30) cena, 31) fanit, 33) szpraki, 34) kura, 35) roika, 38) gnarwi, 39) czarza, 41) narkoman, 42) kakadu, 43) tyradu.

WIADOMOŚCI LEGICKIE

Nr 30 (330)

B. Freidenberg

DYREKCJA
LEGICKIEJ FABRYKI FORTEPIANÓW I PIANIN
w LEGNICY
ul. Rewolucji Październikowej Nr 17—19
zatrudni natychmiast
5 STOLARZY
WARUNKI PRACY I PLACY DO OMÓWIENIA W DYREKCJI
K-104

ZAKŁADY MIĘSNE W LEGNICY
ul. Ścinawska 3
ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST
2 MAGAZYNIERÓW
Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym dla Pracowników Przemysłu Spożywczego. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje dział personalny codziennie w godzinach od 7 do 15.
226k

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG WIELOBRANŻOWYCH
W JAWORZE, UL. ZAMKOWA 1, TEL. 683
WYKONUJE USŁUGI DLA LUDNOŚCI W ZAKRESIE:
- PRAC BETONIARSKICH, KRĘGI STUDZIENNE, SŁUPY, OGRODZENIOWE, PUSTAKI.
- STOLARSTWA BUDOWLANEGO I MEBLOWEGO, NAPRAWY MEBLI, ODNOWIENIA.
- SZKLARSTWA (SZKLENIE OKIEN, OPRAWĘ OBRAZÓW)
- RYMARSTWA I SZEWSZTWA
Jawor, ul. B. Bieruta 3
Bolków, ul. Jaworska 23-24
Zamówienia na prace betoniarne, stolarskie i szklarskie przyjmujemy w biurze Jawor, ul. Zamkowa 1 w godz. 7-15.
K-100

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIEŃ dom dwurodzinny w Wojciesławie na dwa oddzielne mieszkania w Legnicy. Sad, możliwość hodowli. Cieszyński, Wojciesław, Mostowa 12.
G-9668

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową w Lubaszowie. Czarnków na nazwisko Mielczarek Edmund.
G-9669

ZGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową, wydaną przez Powiatowy Wydział Zarządu w Jeleniej Górze na nazwisko Teresa Senderek.
G-9670

ZGUBIONO przepustkę Nr 1458 oraz legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy na nazwisko Krzysztof Sawaryn.
G-9671

ZGUBIONO przepustkę Nr 1308 wydaną przez Fabrykę Przewodów Nawałowych w Legnicy na nazwisko Stanisław Zawierucha.
G-9672

ZGUBIONO indeks Wydziału Zaocznego Technikum Przemysłu Leśnego

w Sobieszowie na nazwisko Stanisław Poozynek.
G-9673

SKRADZIONO legitymację PKP nr 088624 na nazwisko Juliana Ziętek.
G-9674

ZGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową Nr 296683 wydaną przez Przychodnię Miejską w Legnicy na nazwisko Kazimierz Jankowski.
G-9675

PAŃSTWOWE SANATORIUM PRZECIWGRUZYLCZE W KOWARACH
powiat Jelenia Góra
ZATRUDNI NATYCHMIAST
osobę na stanowisko **KIEROWNIKA KUCHNI**
Wymagana dokładna znajomość zasad zbiorowego żywienia oraz odpowiedni staż pracy i wykształcenie
Wynagrodzenie według siatki płac Ministerstwa Zdrowia. Zapewniamy bezpłatne wyżywienie oraz udostępnimy jedną izbę mieszkalną. Zgłoszenia pisemnie prosimy kierować na wymieniony adres.
231k

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62.
REDAKCJA: ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Kranusz, Anna Jastrzębska-Matuszczak, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Adela Górska, Romuald Nader.
RAJDA REDAKCYJNA: Stanisław Kijak, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Wozniak. Zdzisław Cendrowski, Ferdynand Blauciak, Stanisław Olejnik, Władysław Dominiak, Arkadiusz Urzędowski, Józef Nowak.
AUDES REDAKCYJNY: Lexnika Rynek 30/52. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat — 41-48 sekretariat redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogląszeń: Wrocław ul. Podwale 82, tel. 357-53. Wszelkie informacje w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Hutnik” i pocztę. Reklamacje nie zamówionych redakcji nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania.
DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.
S-6/8.

Jeśli w dodatku rzadko zmieniają koszule, noszą niewyczyszczone obuwie i spodnie bez kantów — nie ufaj im szczególnie!